Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena 10 gr. **WARSZAWA, DN. 16 STYCZNIA 1938** **Rok I. Nr. 2**

AKADEMIK

Tygodnik Sekcji Akademickiej Związku Młodej Polski

WARSZAWA, CIESZYN, GDAŃSK, KRAKÓW, LUBLIN, LWÓW, POZNAŃ, WILNO

Redaktor Naczelny: **Mieczysław Chrzanowski** Sekretarz Redakcji: **Tomasz Dobrowolski**

JERZY CHROŚCIECHOWSKI

KATOLICKI TOTALIZM NARODOWY
KONSEKWENCJĄ KATOLICYZMU

Niema chyba drugiego zagadnienia, wobec którego zachowywanoby się tak frywolnie, jak zagadnienie totalizmu. Przeglądając polemikę prasową, odnosi się nieodparte wrażenie, że przeciwnicy totalizmu wysilają się na wszystkie możliwe sposoby, aby zagadnienie potraktować jak najbardziej szablonowo. Z tej niechęci do rzetelnego wysiłku umysłowego i braku dobrej woli zrozumienia przeciwnika płynie moc nieporozumień polemicznych, gdyż antytotaliści walczą nie z argumentami, lecz pastwią się nad wytworem własnej fantazji: totalizmem przybranym w rekwizyty hitlerowskie lub komunistyczne, jak gdyby rzeczywiście były one nierozerwalnie złączone z każdym totalizmem. W ten sposób, choć wszyscy jesteśmy Polakami, powtarza się historia wieży Babel, gdzie każdy mówił językiem niezrozumiałym dla drugiego. Wykorzystując przy tej okazji ciemne strony niektórych ruchów totalnych (komunizm, hitleryzm) lub szkalując inne (np. t. zw. „mussolinia" Frontu Morges) dyskutanci, wypowiadający się przeciw totalizmowi, umiejętnie i uporczywie szerzą nastrój paniki i grozy przed mitycznym smokiem totalizmu, „wiecznie niesytym, choć pożarł tak wiele". Rzecz naturalna, że towarzystwo w fartuszkach, z upodobaniem znaczące w ostatnim czasie swoje żagle znakiem krzyża, oraz cały zespół żydo-komuny dobrze zorganizował klakę, która podnieca antytotalnych zapaśników do coraz energiczniejszych wyczynów.

Niewątpliwie, określenie „totalizm" nie mówi nam jeszcze nic o tym, co jest najistotniejsze w tym ruchu. Ogólna bowiem definicja, odpowiednia dla wszystkich ruchów totalnych, jest czysto formalna i żadnej konkretnej treści nie zawiera. W tym znaczeniu formalnym jest więc totalizm *ruchem politycznym, organizującym życie państwowe w myśl pewnej ideologii.* I dopiero określenie dodatkowe do totalizmu, jak: komunistyczny, narodowo-socjalistyczny, faszystowski, może nas zorientować w treści danego totalizmu. I tak dla pierwszego treść stanowi materialistyczny marksizm, dla drugiego — materialistyczny rasizm, dla trzeciego — naturalny nacjonalizm. Rzecz oczywista treść każdego z wymienionych ruchów totalnych może ulec zmianie wraz ze zmianą z przeobrażeniami ideologii. Dlatego też totalizm faszystowski, który powstał jako żywiołowy ruch nacjonalistyczny, wynikły na podłożu przyrodzonych człowiekowi uczuć narodowych, mógł w dalszym swoim rozwoju, wchłaniając w siebie i bogacąc się ideologią katolicyzmu, nabrać cech katolickich, a w konsekwencji rozwiązać szereg zagadnień życia państwowego, jak np. prawodawstwo małżeńskie, w duchu katolickim. Odwrotnie zaś totalizm narodowo-socjalistyczny, który stanął wobec tragicznego rozbicia duszy niemieckiej na dwie połowy: katolicką i protestancką, uznał za możliwe i za konieczne budowanie swojej ideologii na zasadach „religii" pogańskiej. Powstał z tego gmach wyniosły i dumny, ale bez głębokich fundamentów.

U podstaw bowiem każdego ruchu totalnego leży przemożnie pragnienie oparcia jego zasad o ideologię religijną. Podkreśla to wyraźnie w swoim artykule *) ks. Jerzy Pawski: „Totalizm tym bardziej nie jest żadną religią. Wprost przeciwnie, totalizm sam poszukuje jakiejkolwiek religii, bo bez niej traci sens istnienia, gdyż organizować zbiorowość do maksymalnych wysiłków, a od jednostek wymagać heroicznego zaparcia się siebie, można tylko w imię ideałów transcedentnych, w imię najwyższego, bezwzględnego i ostatecznego Dobra, jako nagrody wiecznej." Dlatego to nawet totalizm sowiecki stworzył swego rodzaju metafizykę materii.

W każdym ruchu totalnym jest zdrowe to, co jest z natury, twórcą natury jest bowiem Bóg. W totalizmie niemieckim jest zdrowe to, co opiera się na naturalnym poczuciu wspólnoty narodowej i dążeniu do dobra narodu niemieckiego. W totalizmie komunistycznym, który w swej ideologii przekreśla przyrodzone prawa do wolności, rodziny, własności i t. p., wszystko zmierza do destrukcji.

O ile więc nawet totalizm czysto naturalny może w tej mierze, w jakiej stosuje się do prawa natury, być z katolicyzmem zgodnym, o ileż więcej katolickim będzie taki ruch totalny, który o niego się wesprze i z niego będzie wszystkimi korzeniami czerpał soki swego życia i swej mocy.

Katolicyzm przenika wszystko, zarówno życie jednostkowe, jak i społeczne: w rodzinie, zawodzie, narodzie, państwie. Zasady jego totalnie obejmują człowieka. Katolicyzm jako systemat dogmatyczno-moralny, normujący całokształt życia ludzkiego we wszystkich przejawach jest totalizmem w stopniu najwyższym. Ponadto, zbudowany na zasadach jedynie prawdziwej wiary, przechowywanej w stanie nieskażonym właśnie w kościele rzymsko-katolickim, spełnia zadanie swoje: prowadzenia ludzi do Boga, — w sposób doskonały. Dlatego też katolicyzm powinien znajdować się również u podstaw państwa, gdyż celem państwa jest przez dobre zorganizowanie życia zbiorowego zapewnienie obywatelom warunków potrzebnych do rozwoju nie tylko fizycznego, ale i duchowego.

Do realizowania zasad katolickich w życiu państwowym, jest powołana organizacja Narodu: państwo. Społeczność bowiem ludzka rządzona jest w dwojakim porządku: duchownym i świeckim. Gdyby Kościół był społecznością nie tylko religijną, ale i polityczną, istniałaby jedna tylko władza: duchowna, a funkcje jej obejmowałyby także organizację państwa. Chrystus jednak powiedział: „Co jest cesarskie-

*) Polska na tle tendencyj totalnych, Pro Christo, październik 1937 r., str. 9.

FELIKS POKRZYWA

JEDEN BRATNIAK — STARY BRATNIAK

Nie będziemy opisywali historii Bratniaka Uniwersyteckiego, gdyż szczupłość miejsca na łamach naszego pisma na to nie pozwala. Radzimy jednak tym, którzy interesują się tą instytucją dla tych czy innych względów, aby tę historię szczegółowo przestudiowali. Rada nasza jest o tyle celowa, że ta właśnie historia doprowadzi nas niewątpliwie do wyciągnięcia wspólnego wniosku: że Bratniak Uniwersytecki winien mieć prymat w dziedzinie samopomocowej na terenie swojej uczelni. Wskazuje na to aż nadto dostatecznie jeden fakt, wynikający właśnie z dziejów Bratniaka: *obok szarej maciejówki legionowej biała-amarantowa czapka była w okresie niewoli i jest dziś symbolem walki o Wielkość Polski;* bo jak walka o niepodległość Polski była walką o Jej Wielkość, tak konsekwentne realizowanie przez całe młode pokolenie tendencji zbliżających się czasów nowych jest taką samą walkę, ich urzeczywistnienie bowiem da Polsce potęgę. I dziś wszyscy widzą w tej biało - amarantowej czapce Bratniackiej dążenia nas młodych.

I właśnie to, że Bratniak opierał się i opiera się nietylko na idei samopomocowej, ale przede wszystkim na wielkiej wierze w Przyszłość Polski, sprawiło, że mimo ciężkich chwil jakie na niego spadały, ostał się.

Naturalnie nie zamykamy oczu na błędy, jakie istnieją w Bratniaku, w szczególności na politykę pewnej grupy ludzi, która wykorzystuje go dla swych prywatnych celów politycznych. Będziemy z tymi błędami walczyli i to bardzo radykalnie. Stwierdzamy jednak jedno, że *stary Bratniak jest nie sztucznym, ale naturalnym tworem organizacyjnym, posiadającym długoletnią, bo sięgającą roku 1915 tradycję, że do życia powołała go nie chwilowa koniunktura polityczna, ale wielka idea.*

I dlatego jasną jest rzeczą, że los „Akademickiej Bratniej Pomocy", która powstała na rozkaz i której działalność opierała się na błędnych czysto materialnych przesłankach, że los tej instytucji z góry był przesądzony. Tymbardziej, że z biegiem lat została ona opanowana przez czynniki wywrotowe — komunizujące. Gdzież bowiem jak nie na słynnych sobótkach urządzanych przez tę instytucję śpiewano piosenki komunistyczne, gdzież jak nie na zebraniach tej organizacji wygłaszał płomienne przemówienia jeden ze znanych współczesnym, plagiatorów folksfrontowych.

W chwili obecnej organizacja ta stara się wszelkimi sposobami zdobyć pieniądze, no i naturalnie liczy wielce na żydowskich swoich przyjaciół, do których wysyła liczne odezwy z prośbą o zapomogę. Czekał jakby tylko na to „Nasz Przegląd" i wygotował zaraz artykulik na kogóżby jak nie na Związek Młodej Polski, no bo przecież on właśnie kieruje Akademicką Bratnią Pomocą i choć taki antysemicki ale jeżeli chodzi o pieniądze — to zwraca się do żydów.

Hola jednak mości „panowie" semici, zagalopowaliście się za daleko!

Przeczytajcie sobie jeszcze raz uważnie nasze tezy w kwestii żydowskiej, które były umieszczono w 2 numerze „Młodej Polski". Później radzimy, abyście zapoznali się z treścią jednego z pierwszych naszych rozkazów organizacyjnych, wydanych do członków grupy uniwersyteckiej w Z. M. P. a nakazującego należenie do starej Bratniej Pomocy, a zakazującego należenia do t. zw. „Akademickiej Bratniej Pomocy", zamierzenia nasze idą bowiem w kierunku tym, aby na terenie Uniwersytetu był jeden Bratniak — stary Bratniak.

To ostatnie kłamstwo jakie wieje z notatki „Naszego Przeglądu" aż nadto dobrze świadczy o psychice ludzi, którym wypowiedzieliśmy bezwzględną walkę.

Siwemu staruszkowi „Warszawskiemu Dziennikowi Narodowemu", który tak skwapliwie przedrukował notatkę „Naszego Przeglądu", radzimy, aby więcej zorientował się w sytuacji na terenie Uniwersytetu i był pełnym antysemitą, nie pożyczał od wrogów kłamliwych wiadomości, nawet wtedy gdy własnych nie posiada.

go, oddajcie cesarzowi, a co jest boskiego, Bogu" (Mar. 12. 17), a św. Paweł wyjaśnił, że „władza od Boga pochodzi".

Kościół przeto nie piastuje w swych rękach władzy świeckiej. Do przepojenia życia państwowego zasadami katolickimi jest powołana władza świecka. A więc jeden co do istoty religijny totalizm katolicki, jeśli chodzi o praktyczne wcielanie jego zasad w życie, z uwagi na istnienie dwuch porządków: duchownego i świeckiego, wymaga uzupełnienia w politycznym totalizmie katolickim. Katolicki totalizm polityczny uczestniczy więc z natury rzeczy w religijnym totalizmie katolickim jako jego cząstka i wykładnik w dziedzinie stosunków państwowych. Taki totalizm polityczny wyrasta jak gałąź z pnia katolicyzmu, nie jest tedy prądem ani antykatolickim ani akatolickim, lecz prostą konsekwencją katolicyzmu.

Totalizm katolicki zawiera w sobie jeszcze jedną, nieodzowną cechę: nacjonalizm. Trzeba bowiem wystrzegać się pomieszania pojęć totalizmu i statolatrii. Statolatria stanowi kult czystej formy: państwa, bez względu na treść. Totalizm natomiast nie jest nigdy kultem formy, lecz wyrazem treści ideowej. Statolatria nie jest przeto totalizmem i występuje z zasady w czasach bezideowości i przeważnie jest środkiem, którym posługują się rządzący dla ukrycia ich bezpłodności ideowej i uzasadnienia sprawowania władzy. Statolatria operuje pustym frazesem, totalizm zmierza do celów konkretnych: komunistyczny do zwycięstwa proletariatu (w teorii), hitlerowski — do rozwoju rasy. Natomiast totalizm katolicki z natury swej zmierza do zapewnienia dobra Narodowi. Naród bowiem stanowi ową naturalną organizację, która tworzy formy państwowe i zapewnia jednostce warunki potrzebne do rozwoju duchowego i fizycznego. A więc właśnie Naród przez powołaną i utrzymywaną przez niego przy życiu organizację państwową spełnia nałożone przez katolicyzm obowiązki społeczne wobec religii.

Z faktu, że katolicyzm stanowi zasadę katolickiego totalizmu narodowego wynika jego zgodność z katolicyzmem we wszystkich przejawach życia politycznego. I nawet to, co w niekatolickich ruchach totalnych stanowi ich obciążenie, w katolickim totalizmie narodowym może być jego zaletą. Tak się przedstawia sprawa z podporządkowaniem życia państwowego ideom przewodnim danego totalizmu, oraz używanie w tym celu przymusu. Katolicki totalizm narodowy przyjmuje bowiem katolicką hierarchię wartości, na czele której stawia dobro najwyższe: Boga, a dopiero potem Naród i jednostkę. Uporządkowanie życia państwowego w imię tej hierarchii: przepojenie zbiorowości dążeniem do wartości Bożych, praca nad dobrem i wielkością Narodu i umożliwienie kształcenia w jednostkach doskonałości chrześcijańskiej — oto zadania katolickiego totalizmu narodowego. Powstają one w ścisłym związku zależności wzajemnej, gdyż jednostka, realizując wskazania Kościoła, przez pracę dla Narodu najskuteczniej może doskonalić swoją osobowość. Poza życiem narodowym jednostka zasklepia się w sobie i nie kształci ducha miłości społecznej i sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Zorganizowanie życia państwowego na zasadach katolickiej hierarchii wartości musi w konsekwencji pociągnąć za sobą hierarchiczną organizację władzy.

Tak więc *katolicki totalizm narodowy polega na zgodnym z prawem przyrodzonym i boskim sprawowaniu organizacji państwa przez Naród hierarchicznie zorganizowany.*

Podobne zorganizowanie życia państwowego Narodu dokona się przede wszystkim pod wpływem dynamiki idei. Niemniej jednak te wszystkie spory, których źródłem jest nie tylko małość i niedoskonałość natury ludzkiej, lecz także bezkompromisowe zło, przeciwne wszelkiemu porządkowi moralnemu, — muszą być pokonane na drodze przymusu. Nie wolno zapominać, że wartość i potrzebę stosowania siły w stosunkach państwowych należy oceniać nie na jednakowym dla wszystkich ruchów totalnych poziomie, lecz w zależności od treści danego totalizmu.

Realizowanie w życiu państwowym przez katolicki totalizm narodowy właśnie zasad katolickich, a nie innych, jest gwarancją uszanowania rozwoju osobowości i godności jednostki. Katolicki totalizm narodowy, ujmując w organiczną całość na zasadach sprawiedliwości chrześcijańskiej życie państwowe, nie będzie krępował jednostki tam, gdzie tego budowa nowego porządku moralnego nie wymaga. Siła totalizmu bynajmniej nie polega na mechanicznym i przymusowym wtłaczaniu jednostki w szablon, ale na budzeniu i zużytkowywaniu energii wszystkich dla dobra całości. Źródłem zaś energii społecznej nie może być człowiek martwy, ale swobodnie działający w zrozumieniu idei i ducha, ożywiającego Naród.

Przekonanie wolnej jednostki o konieczności radykalnego zniszczenia przestarzałych form demoliberalnych i budowy katolickiego państwa polskiego Narodu jest niezbędnym czynnikiem katolickiego totalizmu narodowego. Rzecz oczywista, że w tak pojętym ustroju totalnym jednostka zachowuje nienaruszone prawa, wypływające z jej nadprzyrodzonej wartości i niezbędne do spełniania jej zadań narodowych: prawo do życia, wolności, twórczości, rodziny i t. p. Miarą ograniczeń zaś są potrzeby dobra i wielkości Narodu. Zakresu ich nie da się zmierzyć mechanicznie. Stan zagrożenia bytu Narodu przez wrogie i zorganizowane siły może wymagać wielkich ofiar ze strony jego członków: aż do ofiary krwi włącznie.

Spór o totalizm ujawnił w jaskrawym blasku rozdarcie ideowe dwuch pokoleń dzisiejszej Polski: starego, wychowanego w cieniu haseł rewolucji francuskiej i ustroju liberalno-kapitalistycznego, oraz pokolenia nowego, które Polskę dnia jutrzejszego zbuduje na żywej wierze i gorącym nacjonalizmie. Ów podział na starych i młodych nie zdołał całkowicie ominąć katolików. Katolicyzm bowiem jest wiecznie młody, lecz katolicy też się starzeją.

Przez całą Polskę, jak długa i szeroka, idzie przez serca młodego pokolenia potężny prąd ideowy. Młodzież chce tego samego! Młodzież jest jedna! Z pod różnych nazw i haseł wyzwala się świadomość, że wielkość i potęga Polski zależy od wielkości idei, przenikającej ją nawskroś, we wszystkich przejawach życia społecznego. Polska musi być katolicką i narodową, bo taką się stanie wolą i walką młodego pokolenia. Wizję takiej Polski, monolitu ideowego: Polski totalnej niesie w duszach swoich młode pokolenie.

Katolicki totalizm polski jest pierwszą od czasów średniowiecza ofensywą katolicyzmu na życie państwowe.

W. T. MICHNIEWICZ

Zażydzenie palestry w Polsce

Przebieg walnego zgromadzenia i wybory do Rady Adwokackiej Izby warszawskiej, z dn. 28. XI. b. r. muszą nastręczyć każdemu poważnie myślącemu polakowi wiele obaw co do obecnego stanu i najbliższej przyszłości naszej palestry. Dzień 28 listopada b. r. unaocznił wszystkim brutalnie fakt, że Polacy schodzą w samorządzie adwokackim do roli nic nie znaczącej mniejszości. Pominiemy tu ściśle polityczne konsekwencje tego faktu i przedstawimy sytuację, jaka się wytworzyła w ciągu kilkunastoletniego okresu, niczym nieskrępowanego napływu elementu żydowskiego do adwokatury.

Wśród elity prawniczej i szerokiego ogółu prawniczego coraz częściej odzywają się głosy na alarm z racji potęgującej się pauperyzacji i obniżenia poziomu etyki zawodowej w adwokaturze. Jako przyczynę tego katastrofalnego wprost położenia naszej palestry wymienia się przede wszystkim kryzys gospodarczy, który wyniszczywszy materialnie szerokie masy ludności, odzwyczaił je od korzystania z kosztownej nieraz pomocy prawnej. Bardzo ważną rolę odegrał tu nadmierny wzrost liczbowy szeregów adwokatury, oraz nieproporcjonalne rozmieszczenie adwokatów w całym kraju. Na łamach prasy prawniczej a nawet i ogólnej pojawiły się liczne głosy, podające szereg sposobów, mających na celu poprawę położenia naszej adwokatury. Na pierwszy plan wysunięto szereg mechanicznych restrykcyj, które miały przyczynić się do zmniejszenia napływu młodych sił do adwokatury, zmniejszenie, tak ostrej obecnie konkurencji, a co za tym idzie poprawę położenia materialnego adwokatów i podniesienie poziomu etyki zawodowej. Najbardziej drastycznym środkiem był projekt zamknięcia list adwokackich na pewien okres czasu. Już jednak objektywnie biorąc, abstrahując od wszelkich konkretnych okoliczności z całą pewnością stwierdzić można, że zahamowanie dopływu młodych sił, nowych talentów do jakiejkolwiek dziedziny działalności ludzkiej, nigdy jej na dobre wyjść nie może. Wysunięto także projekt, że należy ograniczyć ilość miejsc na pierwszym kursie prawa naszych uczelni proporcjonalnie do łącznego zapotrzebowania sądownictwa, palstry, notarjatu i administracji. (Prof. Waskowski). Na obecnej sesji Sejmu i Senatu wniesiony będzie projekt wprowadzający do 5-cio letniego okresu aplikacji adwokackiej przymusowy 3-ch letni okres aplikacji sądowej.

Wszystkie te wyżej wymienionej projekty mają tę wspólną cechę, że są czysto mechanicznymi restrykcjami, że pomijają momenty narodowe i wyznaniowe, że wprowadzone w życie, tylko Polakom mogłyby utrudnić dostęp do adwokatury. Jak się odbiło to kilkunastoletnie pomijanie momentów narodowych i wyznaniowych w regulowaniu dostępu do adwokatury przekonamy się niżej: Na 800 aplikantów adwokackich Izby warszawskiej jest 700 żydów. W Izbie krakowskiej adwokaci żydzi znacznie przekraczają 70%! Na terenie Izby Lwowskiej w r. 1936 było 1.734 adwokatów żydów, 417 adwokatów Rusinów i 215 adwokatów Polaków!

Liczby te nie wymagają zbytnich komentarzy i jeśli teraz zważymy, że adwokatura, spełniająca tak doniosłą misję we wszystkich kulturalnych społeczeństwach przez kształtowanie narodowego poczucia prawnego, opanowana jest niemal w zupełności przez żywioł nam obcy i wrogi, to widzimy iż kwestia spolszczenia adwokatury jest tak palącą, że dalsze z tym zwlekanie byłoby poprostu zbrodnią przeciwko Narodowi Polskiemu!

Żydzi bowiem i do tego odpowiedzialnego zawodu wprowadzili swoją kosmopolityczno-geszefciarską mentalność i metody działania. Nieuczciwa konkurencja, nieoglądająca się na wszelkie skrupuły, pogoń za zyskiem, stosowane przez żydów na szeroką skalę, przyczyniły się do pauperyzacji i obniżenia poziomu etyki zawodowej w adwokaturze.

My, młode polskie pokolenie prawnicze, mające przed sobą wielką misję unarodowienia prawa polskiego, nie możemy dopuścić, aby tak ważna placówka zawodowa, jaką jest adwokatura opanowaną była przez obce i wrogie polskości żywioły, nie możemy zezwolić aby wysoki tytuł adwokata stał się synonimem krętactwa. W Państwie narodowym tylko Polak może mieć wpływ na kształtowanie poczucia prawnego narodu.

Przewrót narodowy w Rumunii

Prasa ostatnich dni zajmowała się żywo i komentowała ostatnie wypadki w Rumunii i uchwały narodowo-chrześcijańskiego rządu premiera Gogi. Żydzi zostaną w szybkim czasie usunięci od wpływów na opinię publiczną przez zamknięcie czołowych organów prasowych, ostro i szybko niweluje się i rozstrzyga sprawy gospodarcze, stosując metodę przymusowych wywłaszczeń i odbierania żydom koncesji. Trzeba zaznaczyć, że aczkolwiek w Rumunii jest tylko 8% żydów, handel i przemysł rumuński jest niemal całkowicie w rękach wrogich.

Jak zwykle i w tym wypadku międzynarodowa polityka żydowska zastosowała tradycyjne protesty, interpelując rządy demoliberalne: Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji. Jednakowoż pomimo siły i wszechstronności protestów nie odniosły one zbyt jaskrawych skutków. Rządy państw obcych nie są już tak skore do stawania w obronie interesów żydowskich. Rumunia została wynagrodzona nieukrywaną sympatią ze strony Włoch i Niemiec. Narodowa Rumunia powiększyła wspólny i popierający się nawzajem front państw nacjonalistycznych. Jeśli rząd p. Gogi, wokół którego skupia się w pierwszym rzędzie partia narodowo-chrześcijańska, ale i stronnictwa liberalne dochodzą do porozumienia, uznając dobro narodu za najwyższy cel, i jeżeli plan ustrojowy i gospodarczy przeprowadzony zostanie konsekwentnie, staniemy w obliczu państwa wyzwolonego od wpływów międzynarodówek. Państwa, które da dowód, że nietylko granice terytorialne i tradycja zależności od czynników nadrzędnych są przeszkodą do wielkości.

Najbliższe tygodnie przyniosą nam wyniki realizacyjne prac narodowego rządu Rumunii. Narazie w polityce wewnętrznej można zauważyć planowość i dążenie do stopniowego usuwania wpływów wrogich. Politykę zagraniczną cechuje pewna zrozumiała i konieczna kierunkowość, a nie utrzymywanie za wszelką cenę dobrych stosunków ze wszystkimi, co niejednokrotnie jest przyczyną niepotrzebnego napięcia i konfliktów, oraz dezorjentacji własnego społeczeństwa.

E. P.

Starość — nie radość

Profesor Szkoły Głównej Handlowej Pan Lipiński porozsyłał do pism warszawskich „Sprostowania" w których oświadcza, że nieprawdą jest jakoby w czasie słynnych zajść na S. G. H. w początkach grudnia 37 r. uderzył studenta Polaka.

Tak Panie profesorze. Na stare lata i pamięć zaczyna szwankować i ze świadomością własnych czynów jest gorzej... Najwyższy czas pomyśleć o emeryturze.

POLEMIKA

OFENSYWA JUDEOWCÓW

ELITA CZY MASY?

Artykuł wstępny „Polityki", pisany przez zespół redakcyjny p. t. „Zachowawcy i my" jest jakoby deklaracją ideową „młodej i niezależnej inteligencji". W wielu wypadkach np. zagadnieniach gospodarczych autorzy ograniczają się jedynie do negatywnego stwierdzenia stanu dzisiejszego. Są jednak wspólne dążenia, bliskie ogółowi całej polskiej młodzieży narodowej.

„Stoimy na stanowisku bezwzględnie narodowym, uznając dobro i wielkość Narodu za najwyższe kryterium naszej działalności".

Zasadniczo różnić się będziemy jednak z myślą polityczną młodych konserwatystów w innym punkcie, nie przedstawiającym programu, lecz ogólny światopogląd i podejście do całokształtu zagadnień. Nasza deklaracja ideowa, obejmuje wszystkie warstwy i środowiska społeczne. Idea dynamiczna musi być bliską każdemu Polakowi, który chce i będzie pracował nad jej realizacją. Nie może być ona niezrozumianą dla wszystkich ograniczając się do zamkniętego środowiska. A z tego założenia wychodzą „młodzi politycy".

„Ale też pewnym jest, że dokoła naszego programu, który nie jest odczytywany na masówkach, ale dyskutowany w publikacjach i dziełach dostępnych tylko ludziom bardzo myślącym i bardzo obiektywnym".

Program możliwy do zrealizowania nie może być mitem i legendą wybranych. Nie jest zaszczytem dobrać zamknięte koło ludzi zgodnych poglądów, o podobnej psychice, chociażby ich wartość intelektualna była na wysokim poziomie. Nie wolno gardzić atrakcyjnością i popularnością niektórych haseł i doktryn, jeżeli zdobędą one masy ludu pracującego. Program musi być zrozumianym przez wszystkich i uznanym przez wszystkich.

TAJEMNICA LÓŻ

„W walce dwóch obozów zwycięża ten, który lepiej i dokładniej zna pozycję swego przeciwnika" — pisał Karol Marks w „Kapitale". Prawdopodobnie redaktorzy „Alma Mater", którzy niewątpliwie „Kapitał" czytali, nie odmówią trafności tej zasady (przyznanie słuszności niektórym doktrynom marksistowskim, nie jest w pojęciu ludzi myślących równoznaczne z komunizmem).

Artykuł „Pod znakiem kielni i zębatego koła" składający się z samych niemal cytat wybranych z książeczek o masonerii rzuca światło na zakulisową robotę jednej z najbardziej nam wrogich międzynarodówek. Szkoda jednak, że z tych niepowiązanych myśli nie wyciągnął autor żadnych wniosków, powtarzając jedynie twierdzenie, że:

„tylko młode pokolenie przeprowadzi odrodzenie, odpowiadające duchowi poszczególnego narodu".

Chcielibyśmy się jednak dowiedzieć, w jaki sposób wyobrażają sobie to „odrodzenie" ludzie przyzwyczajeni do powtarzania cudzych słów. Do walki z masonerią trzeba nietylko poznać wroga, powinno się mieć konsekwentny plan rozwiązania. Czy tajna organizacja chociażby narodowo - radykalna i system lożowy ma temu zapobiec? Nie zawsze można walczyć tą samą bronią.

KONSOLIDACJA DLA FAKTÓW CZY DLA IDEI?

„Zadania naszego pokolenia: zorganizować się i skonsolidować dokoła sztandaru idei państwowej, dokoła Wodza Narodu, w poczuciu olbrzymiej odpowiedzialności jaką dzierży powojenne pokolenie za dzieło wyzwolenia". Czytamy te słowa w tygodniku akademickim „Dekada". Słowa zresztą słuszne i zrozumiałe, aczkolwiek w różny sposób przez wszystkie grupy młodego pokolenia pojęte. Podkreślamy jednak znaczenie idei narodowej, która jest szerszą od terytorium państwa, a która jest niewątpliwie bliższą ludziom, piszącym tak wiele o emigracji polskiej. Na to jednak, aby skonsolidować młodzież polską, co jest jedynym i koniecznym warunkiem wielkich dokonań, trzeba zapomnieć o tym co było, o sporach dawno przebrzmiałych, o walkach czynnych nawet. Nie wolno nam karmić się dzisiaj jedynie przeszłością. Każdy wielki czyn historyczny i myśl wielka wywrze piętno na młodym pokoleniu z jego wolą i pomimo jego wiedzy. Naszym zadaniem jest szukanie nowych dróg, tworzenie nowej rzeczywistości. Zjednoczenie młodego pokolenia może być tylko oparte na podstawach — tworzenia przyszłości. Przeszłość, która nas niejednokrotnie dzieli powinna być zapomnianą, właśnie w poczuciu tej „odpowiedzialności" którą rozumie „Dekada".

CZYJ TO CIEŃ?

Zaczęło się od wizyty. Ponieśli stateczni Panowie na Zamek papierek. „Poinformowali" kogo należy o sytuacji w kraju, poprosili o demokrację, o wybory. Nie mogli bowiem dłużej wytrzymać: żarła ich tęsknota za sejmowymi fotelami. Objawili wspaniałomyślnie nam, że chcą znowu Polską frymerczyć, Polskę przegadać, przefilozofować!

To był start folksfrontu do wyścigu o władzę. Zaraz po tym wypuszczono w świat olbrzymie zwały kłamnych papierów. Całe szczęście, że część z nich uległa konfiskacie. Wydano nowe instrukcje drużynom i kazano Z. N. M. S. zaopiekować się energiczniej biednymi żydkami na wyższych uczelniach.

Ruszyła do boju cała prasa demo-liberalno-centralna wspomagana dzielnie przez pisma żydowskie w jęz. polskim (!) i żargonówki. Ale tego było mało. Pozostało jeszcze niezatrudnionych kilku żydków, umiejących jako tako kleić zdania po polsku i kilku niedorzecznych młodzieńców podających się szumnie za lewicowych lub „proletariackich" pisarzów. Nazwiska ich nie opłaci się cytować, albowiem nie zasługują na to i nic specjalnego nie mówią. Skrzyknięto więc tę zgraną czeladkę do Krakowa (co za szczęście i zaszczyt dla tego prastarego grodu!) i oddano pod troskliwą opiekę takiego polityka jak tow. Adam Ciołkosz i takiego literata, jak tow. Leon Kruczkowski. Wszystko to razem utworzyło miksturę występującą pod anonimowym szyldem Komitetu redakcyjnego dwutyg. „albo — albo". Prawda, jaka to niewinna, ujmująca nazwa? Ma ona coś w sobie z wdzięcznego przekomarzania się rozkapryszonego dziecka. Lecz przyjrzawszy się bliżej, możemy stwierdić, że „albo-albo" jest histerycznym, złym bachorkiem folksfrontowym. Jego rodzice wynaleźli w dzisiejszej rzeczywistości dwie przeciwstawne sobie drogi. Jedna — to faszyzm przedstawiający się jako największe nieszczęście naszych czasów, a druga — to demokracja, niosąca z sobą słodycz wolności. A więc rzucili się z niesłychaną nienawiścią i zacięciem ci judeowcy na polski nacjonalizm: chcą tępić wszelkie jego przejawy. Na gruzach Narodu Polskiego zamierzają urządzić pokaz komunistycznego raju i potęgi narodu wybranego. I dlatego uważni a nawet nieuprzedzeni czytelnicy mogą dojrzeć za firemką czarnych liter zupełnie wyraźnie cienie Izraela i Kominternu.

Cienie złowrogie.

WARCHOŁY TO WY, CO SIĘ NIE CZUJECIE POLSKĄ!!!

Te słowa padły z ust Konrada Wyspiańskiego, walczącego o duszę Narodu. Dziś możemy je skierować bez zastrzeżeń do tych grabarzy polskości spod znaku „albo-albo". Oto bowiem w artykule wstępnym tow. Adam Ciołkosz oświadcza:

...mówić będziemy o naszych czasach i o naszym kraju. Serca nasze czujne będą na każdy jęk boleści, z któregokolwiek kraju by dochodził; oczy i uszy nasze baczyć będą pilnie na każdą walkę o nowe oblicze świata, gdziekolwiek by się ona toczyła. *Ale naszym przyrodzonym terenem walki jest kraj, w którym urodziliśmy się i w którym będziemy umierać*". A więc otwarcie przyznanie się do międzynarodówki. Ciołkosz et consortes traktują Polskę tylko jako „teren walki". A jakiż jest ich związek z Polską? Tylko tyle, że „urodzili się" w tym „kraju" i tu „będą umierać".

Zapalczywe wyznawanie materializmu doprowadziło autora do takich desperackich, beznadziejnych konkluzyj. Zaślepienie każe im widzieć człowieka tylko jako sprawdziana i wykładnika praw biologicznych. (Nie przeszkadza to jednak oskarżać faszyzm o zaprzepaszczenie człowieka!). I pomyśleć, że tacy ludzie chcą rządzić w Polsce, co więcej, wołają teraz gromko, że im to się należy. My jednak stanowczo stwierdzamy: rządzić u nas mogą tylko ci, którzy stanowią rzeczywiście tę Polskę, którzy nie wstydzą się słowa: Ojczyzna i nie posługują się celowo wyrazem „kraj" zamiast Polska, ci wreszcie, którzy są z Polską związani czymś więcej, niż „urodzeniem i śmiercią"!

NIE ZNAJĄ LITOŚCI...

Samo zlepienie dwóch słów w tytule to mało jeszcze mówi. Dlatego też do każdego „albo" dodają, redaktorzy tego judeoorganu przeciwstawne sobie sentencje.

Wyrywa się więc jakieś zdanie, mające w sposób sugestywny charakteryzować bądź to ludzi, bądź też kierunki ideowe i, wbrew kardynalnym zasadom uczciwości, nie podaje się skąd jest wzięta cytata i w jakich okolicznościach została wypowiedziana lub napisana. To przecież zbyteczne — fraszka cnota!... Z jednego „albo" wykwita w pierwszym numerze Daszyński w swym repertuarze:

„Wolność ducha i niezależność myśli to fundament rozwoju społeczeństwa".

Widocznie zdanie to przeczytał tow. Ciołkosz i w swoim artykule przygważdża nas na końcu takim to oświadczeniem:

„Nie znają litości czasy nasze, nie znają pauz. Nie ma odpoczynku dla ludzi walki. Tempo naszego marszu musi być szybkie. *Będzie szybkie*" (podkreślenie Ciołkosza).

Jako zakończenie artykułu brzmi to ładnie. Przyznaję, mocno powiedziane. A nawet dość wyraźnie. Więc wszystkich „faszystów" polskich towarzysze... bez litości. Na nich — bez odpoczynku! A tempo: „musi być i *będzie szybkie*". Więc co? Chyba zamach stanu? Trudno mnie jakoś pogodzić te ponętne obietnice z zasadami „wolności ducha i niezależnością myśli". Wątpię również, czy „szybkie tempo" waszego marszu pozwoli na „rozwój społeczeństw".

Popadacie w sprzeczność, przeczycie sami sobie. Dlaczego? Bo prowadzicie robotę obłudną. Liczycie na tumanienie mas i dla nich, dla naiwnych są przeznaczone słodkie niszczące idyllę, hasła. To krzyczy się głośno, pełną piersią, w tytule. Między wierszem, wybranym, każe się domyślać czego innego...

KRUCZKOWSKI... PRZED ALTERNATYWĄ

Już wyżej nadmieniłem, że Leon Kruczkowski jest bodajże jednym z głównych dyrygentów tej majufesowej kapeli, składającej się z Bomchewiczów (chyba Boruch?), Steinbachów, Filców i wielu jeszcze innych, nie ujawniających swego nazwiska ze zrozumiałych względów. Oczywiście, nie wskutek skromności.

Znany więc ten „badacz" dziejów powstania listopadowego przedstawia się nam w „albo-albo" jako autor artykuliku, o alternatywie. Jest to rozwinięcie jakby, a zarazem i uzasadnienie dziwacznego tytułu. Treść tego elaboratu nie przynosi specjalnie nic nowego. Dowiadujemy się z niego, że mamy wybierać między „demokracją ludową" a „faszyzmem". Żeby nam ułatwić decyzję, usiłuje Kruczkowski podać, co prawda niezbyt obiektywnie, pewne „zalety" jednego i drugiego ustroju. I tak dowiadujemy się, że demokracja to „wyższość i uroda życia" a faszyzm to „hańba i potępienie"...

Z tego widać, że perspektywy demokratyczne w oświetleniu Kruczkowskiego przedstawiają się nader ponętnie. Rzec można nawet, kuszą lubieżnie, przyciągają...

Po wyjaśnieniu „alternatywy dziejowej" następuje apel:

„Wybierajcie, Obywatele"!

A jednak tu można było huknąć „Polacy"! Byłby przynajmniej jeden wyraz tego rodzaju w artykule. Zresztą, nie byłoby w tym nic dziwnego i nie możnaby było pomawiać autora o kolizję z programem międzynarodówki, gdyż, jak to cytowaliśmy wyżej, Polska jest dla nich „przyrodzonym terenem walki". Tak, tow. Kruczkowski. „Po co łudzić siebie i innych jakiemiś alternatywami. Już dawno było wiadomo, że autorowi „Kordiana i Chama", oraz „Pawich piór" nie pozostało nic innego, jak tylko złożenie hołdu czerwonej i pięcioramiennej gwieździe...

MĄDRY PO SZKODZIE...

Pismo takie nie powinno się w ogóle ukazywać, stanowi bowiem wyraźne hańbiące piętno dni naszych. Nie trudno też spostrzec pokrewieństwo między tym tak obiecującym dwutygodnikiem a wychodzącymi swego czasu, sławnymi już dziś i zdemaskowanymi, czasopismami, jak: „Poprostu", „Karta", „Nowe Łamy" i t. d. Widocznym jest, że te przedsięwzięcia wydawnicze finansuje i tworzy jedna i ta sama ręka. Zawczasu więc należy przeciwstawić rozprzestrzenianiu się tej makulatury. Nie wiele bowiem pomoże pociąganie do odpowiedzialności sądowej tych ludzi jako oczywistych wrogów Polski w kilka lat później, tak, jak to się działo z grupą Dembińskiego. Ofensywa judeowców musi być szybko i stanowczo odparta!

J. Z. S.

OMYŁKI W DRUKU

W pierwszym numerze „Akademika" wkradły się następujące omyłki: Pod artykułem zatytułowanym „Znamienna transformacja" umieszczono podpis kol. Dowiata, który powinien był być umieszczony pod kroniką kulturalną.

W notatce sprawozdawczej z ostatniego numeru „Prawa" zamiast „prowokacyjny" powinno być powakacyjny.

Red.

KRONIKA AKADEMICKA

WARSZAWA

Wigilia Tow. „Bratnia Pomoc S. U. J. P."

Dnia 24 grudnia o godz. 15 w lokalu kuchni akademickiej, odbyła się tradycyjna Wilia dla niezamożnej i nieposiadającej rodziny w Warszawie młodzieży akademickiej. Choinkę zaszczycili swą obecnością Jego Magnificencja Pan Rektor prof. dr. Jego Eminencja ks. biskup Szlagowski, Łukasiewicz, przedstawiciele Wysokiego Senatu oraz prezesi i przedstawiciele Kół Naukowych U. J. P. i innych uczelni warszawskich. Licznie przybyła młodzież w wesołym nastroju śpiewała kolendy i rozmawiając ze sobą, zapominała o swej trosce — nie możności spędzenia świąt — wśród swych bliskich. Dopiero późnym wieczorem ucichły gwary w lokalu Kuchni Akademickiej S. U. J. P.

STUDENCKIE NIEDOLE

SPRAWA STYPENDIÓW WKRACZA NA NOWE TORY

Każdy z nas, kto bliżej zetknął się z bolączkami akademickiego życia, wie o tym dobrze, że sprawa pomocy młodzieży akademickiej nie jest u nas należycie rozwiązana. Istnieją wprawdzie organizacje samopomocowe, Towarzystwo „Przyjaciół Młodzieży Akademickiej, ale w stosunku do potrzeb — jest to kropla w morzu. Pomoc władz akademickich jest niedostateczna; przykładowo sprawa przedstawia się tak: na Wydziale Weterynaryjnym w bieżącym roku na 450 studiujących — podań o stypendia państwowe złożono 126, przyznano zaś 3 styp. całkowite, oraz 14 połówek, co pokrywa zapotrzebowanie zaledwie w 13,2%. Podobnie dzieje się i na innych wydziałach. Należałoby się dziwić młodzieży akademickiej, że z biernością przygląda się takiemu stanowi rzeczy, gdyby nie znamienny fakt, który doszedł do naszej wiadomości. Oto studenci III-go kursu Wydz. Wet. U. J. P. postanowili utworzyć własne stypendia, zdając sobie jednocześnie sprawę, że jest to tylko częściowe rozwiązanie palącego zagadnienia.

Patrząc jak do tego zabrali się przyszli lekarze weterynarii, nie możemy nie przyklasnąć ich inicjatywie.

Ofiarność młodzieży weterynaryjnej dla najbardziej potrzebujących pomocy kolegów, przeszła nasze oczekiwania, a wyraziła się zebraniem sumy 420 zł, na którą złożyły się drobne kwoty, bo od 30 gr. do 2 zł. miesięcznie.

Wysokość tych stypendiów jest niewielka, bo wynosi zaledwie 30 zł. miesięcznie, ale przy możliwości uzyskania dla stypendystów, zakwalifikowanych przez własnych kolegów, bezpłatnych obiadów — da w rezultacie najskromniejsze warunki egzystencji tym, którzy środków do życia w ogóle nie mają. Inicjatorzy zrobili bardzo dużo, ale nie wszystko jeszcze: stworzyli rzecz nową zupełnie i piękną, zebrali większą część potrzebnego funduszu, brak im jednak około 250 zł., żeby całkowity program mógł być przeprowadzony, to znaczy, aby ze stypendiów koleżeńskich korzystali trzej studenci przez pozostałe 7 miesięcy b. r. akademickiego.

W dzisiejszych czasach zebranie przez studentów, jak wiadomo, nie odznaczających się nadmiernym bogactwem, sumy 420 zł. jest niemałą sztuką — dokazali jej jednak i wierzę święcie, że zdołają przez apel do ofiarności społeczeństwa zaokrąglić tę sumę o brakujące 250 zł.

Wierząc, że czytelnicy nasi przyjdą z wydatną pomocą przyszłym lekarzom weterynarii, administracja naszego pisma otwiera rubrykę ofiar „Na Stypendia Koleżeńskie Wydziału Weterynaryjnego".

Najmniejsze nawet kwoty przekazywać można także na konto czekowe P. K. O. Med. Wet. Nr. 13755 z uwagą: „Fundusz stypendialny".

UDZIAŁ PAZZM „LIGA" W RADZIE GŁÓWNEJ C. I. E.

Dnia 1-go stycznia wyjechała z Warszawy do Londynu na zebranie Rady Głównej Confederation Internationale des Etudiants delegacja P. A. Z. Z. M. „Liga". Delegacja składa się z prezesa P. A. Z. Z. M. „Liga" p. Jerzego Przeździeckiego i wiceprezesa tej organizacji p. Tadeusza Frankowskiego. Rada Główna będzie trwać od dnia 3-go stycznia do dnia 10-go stycznia.

W planie obrad przewidywane są dyskusje nad żywotnymi zagadnieniami dotyczącymi spraw młodzieży akademickiej polskiej.

ZAKOPANE

Akademicy z zagranicy w Polsce

3-go stycznia przybyła do Zakopanego wycieczka studentów holenderskich w liczbie 21 osób na kurs narciarski urządzony przez P. A. Z. Z. M. „Liga". Holendrzy zabawią w Zakopanym do 17-go stycznia. 14-go stycznia przybędzie również do Zakopanego wycieczka studentów angielskich z południowej Afryki, składająca się z 71 osób. W Zakopanym przebywać będą do 18-go stycznia, poczem zwiedzą Kraków i Wieliczkę. Program pobytu w Zakopanym obfituje w wiele ciekawych imprez organizowanych przez P. A. Z. Z. M. „Liga" dla zapoznania cudzoziemców z pięknem natury i miejscowymi obyczajami ludowymi. Dnia 20 stycznia ta wycieczka przybędzie do Warszawy, skąd po jednodniowym pobycie wyjedzie do Berlina.

WILNO

Ghetto — to tylko pierwszy etap

W końcu listopada bieżącego roku akademickiego na U. S. B. wprowadzone zostało „ghetto" ławkowe w audytoriach. Dopięliśmy wreszcie tego, o co wspólnie roku zeszłego walczyliśmy i do czego konsekwentnie dążyliśmy po przez wiece, prasę i słynną blokadę w domu akademickim na Górze Bouffałowej.

Nie była to walka łatwa, bo z jednej strony znaleźli się profesorowie, którzy nieoficjalnego „ghetta", zaraz po blokadzie w większości sal wykładowych przez nas samych wprowadzonego uznać nie chcieli a nawet wręcz wrogo do tego się ustosunkowali, tak, że wykłady nieraz odbywały się dla samych Żydów, bo młodzież katolicka, była zmuszona do opuszczenia audytoriów, z drugiej znów strony znalazły się jednostki, a nawet organizacje, które z zapałem godniejszym lepszej sprawy wystąpiły w obronie „uciskanych" Żydów, w obronie liberalizmu, równouprawnienia mniejszości, tolerancji i t. p. Nie sposób nawet już dziś wyliczyć haseł jakie przez nich były wysuwane.

Pamiętamy przecież jeszcze tych bezczelnych fołksfrontowców, którzy w audytoriach prowokacyjnie zajmowali miejsca dla Żydów po stronie prawej, lub kiedy to się nie udawało ostentacyjnie siadali po stronie lewej, przeznaczonej dla semitów.

Pamiętamy tę haniebną listę podpisów antyblokadowych sprytnie puszczoną w obieg przez fołksfront.

Pamiętamy zebranie w Kole Prawników, kiedy po blokadzie pod naiwnym tekstem Młodzież Ludowa ze Święcickim i Matuszewskim na czele usiłowała zebrać podpisy. Widziałem tam złość i bezsilność Z. N. M-owców (organizacji już rozwiązanej i znanej z poglądów mocno czerwonych jej członków) i innych fołksfrontowców, gdy po moim przemówieniu, w którym zdemaskowałem istotny cel tej listy, starali się jej jeszcze bronić.

Pamiętamy wreszcie to słynne zebranie w lokalu Akademickiego Oddziału Związku Strzeleckiego na ul. Mlynowej. Zebrała się tam elita fołksfrontu z Dmitijewówną i Witkiem na czele. Pod niewinną nazwą „Komitetu Naprawy Stosunków Akademickich" starali się oni wciągnąć koleżanki i kolegów z młodszych lat studiów do swojej ukrytej roboty, zamaskowanej bezczelnie „interesem ogólnoakademickim". Nic dziwnego, że Strzelcy sobie włosy rwali z głowy, gdy się zorientowali jakiej „śmietance" i dla jakiej roboty dali lokal na zebranie.

Nie udała się fołksfrontowi próba rozbicia młodzieży, aby przy tym usmażyć swą pieczeń.

„Ghetto" oficjalne na U. S. B. dziś już istnieje. Znaleźli się jednak profesorowie, którzy umieścili swoje podpisy pod petycją drukowaną w prasie 23 grudnia 37 r., przeciwko ghettu na Wyższych Uczelniach.

Z naszej „Alma Mater" dominują oczywiście przede wszystkim podpisy prof. Zygmunda, Krydla i Sukiennickiego.

Młody fołksfront także nie dał za wygraną i znów usiluje zamknąwszy przyłbicę i schowawszy czerwone rogi spróbować wziąść na lep niezorientowaną młodzież na hasła: „w obronie interesów młodzieży akademickiej", „w walce o dobro uczelni" i t. p.

Już się tam krząta znany Brodowski.

Gdy w roku tym koło Medyków-Polaków chciało urządzić w Auli Kolumnowej uroczyste rozdanie dyplomów lekarskich bez Żydów, natrafiono na różne przeszkody.

Po raz pierwszy od istnienia U. S. B. w Niepodległej Polsce akt nie został dokonany jak zazwyczaj uroczyście w Auli. Młodzi lekarze otrzymali dyplomy w dziekanacie.

Tym wszystkim, którzy usiłują jeszcze walczyć przeciw „gettu" mówimy: **próżny wysiłek.**

Wprowadzenie „ghetta" na Wyższych Uczelniach to tylko znaczy, że młodzież akademicka chce odseparować się od żydów.

Mało jest nielubić i oddzielić się od Żydów. Trzeba **zrozumieć** doniosłość zagadnienia żydowskiego w Polsce i niebezpieczeństwo wpływów jakie żydowstwo u nas zarówno w miastach jak i na prowincji wywiera za pomocą swego kapitału i organizacyj idących na ich pasku.

Ci wszyscy profesorowie, którzy podpisali tę nie przynoszącą im napewno zaszczytu petycję przeciw „ghettu", czy zadali przedtem sobie trochę trudu, aby zobaczyć co się dzieje dokoła nich w takim Słonimie, Baranowiczach, Lidzie chociażby, albo co robią Żydzi w Mołodeczeńskiem?

A może oni poza frontem Morges „fołksfrontowcami" — obrońcami „praw żydowskich", witającymi się podniesioną pięścią na salach sądowych,gdzie są sądzeni jako podejrzani o komunizm młodzieży polskiej — po polsku czującej nie widzą, albo widzieć nie chcą?!

Ci niech wyjmą watę z uszu, a napewno już usłyszą zarówno z Wilna jak i każdego zakątku wileńszczyzny, nowogródczyzny i całej Polski zdecydowany coraz głośniejszy okrzyk „Niech żyje Przełom Narodowy".

Ghetto na wyższych uczelniach to tylko pierwszy zwycięski krok młodego pokolenia w walce z żydowstwem.

Wrogowie nasi już wymierzają w nas swoje pociski i skupiają swoje siły, bo wiedzą, że dążymy do tego, aby tak własność ziemska jak i handel był tylko w polskim ręku, a w polskiej uczelni nie było Żydów.

W Polsce nie ma miejsca dla żydów!

Nie powstrzymają nas żadne przeszkody i przeciwności.

„Wilnianin"

Z pobytu Stud. Tatarów Krymskich z Rumunii w Wilnie

W ostatnich dniach listopada i w początkach grudnia bawiła w Polsce wycieczka stud. Tatarów Krymskich z Rumunii. Wycieczka zwiedziła szereg miast polskich dając po drodze koncerty poświęcone muzyce, pieśniom i tańcom krymsko-tatarskim. W Wilnie 3-go grudnia wycieczka po zwiedzeniu biblioteki i muzeum imienia Wróblewskich cały wieczór poświęciła stud. S. N. P., zrzeszonych w kołach naukowych i K. Orientia. Pierwsi podejmowali wycieczkowiczów członkowie Koła Nadbałtyki. Gości w serdecznych słowach powitał prezes koła kol. Pietkiewicz. Po zaznajomieniu się ze zbiorami i tradycją Koła Nadb. wycieczka była podejmowana przez Koło Turkologów, gdzie gości powitano w języku tureckim i goszczono ich z zachowaniem tak bliskiego dla nich wschodniego zwyczaju. Następnie przyjmowała miłych gości w swych gustownie ozdobionych salach korporacja Orientia, zapoznając ich ze znaczeniem, celem i organizacją Polskiej Korporacji. Prezes Korporacji kol. Maciejewski przemówił do przyjezdnych, podkreślając wspólnotę historyczną Tatarów Krymskich i Polskich, otrzymując serdeczną odpowiedź ze strony gości. Pieśni Polskie i Tatarskie uromaiciły ten piękny wieczór wzajemnego poznania się i zbliżenia polskiej i tatarskiej młodzieży akademickiej.

Z. M. P. na U. S. B.

W dniach najbliższych Związek Młodej Polski zostanie zalegalizowany na U. S. B.

Zapisy na kurs kandydacki Z. M. P. są przyjmowane w lokalu kierownictwa Okręgu Wil. przy ul. 3 Maja 11 m. 8 (tel. 17-15), codziennie w godz. 12—13 i od 16—19-ej. W tych także godzinach udzielane są wszelkie informacje dotyczące Organizacji.

Uznanie niemieckich świadectw dojrzałości w Austrii

Według rozporządzeń ministerstwa Oświaty i Przemysłu, zostają świadectwa dojrzałości wydane w Niemczech przez szkoły o wyższym poziomie nauczania, uznane na terenie Austrii, narówni ze świadectwami miejscowymi. Wyjątek stanowią tylko świadectwa niemieckich liceów żeńskich. Dla poszczególnych studiów fachowych wymagane są jednak przy uznawaniu egzamina uzupełniające.

LWÓW

Z. M. P. a Polska Młodzież Akademicka

Wytyczne Z. M. P. spotkały się ze zrozumiałym zainteresowaniem wśród polskiej młodzieży akademickiej na terenie Lwowa. Młodzież akademicka doskonale wyczuwa grozę ciągłego i systematycznego cofania się polskiego stanu posiadania na terenie Lwowa oraz całej Małop. Wschodniej. Z jednej strony zagrażają nam zorganizowane, ukryte siły żydo-komuny pracujące całą parą nad prowadzeniem do rozkładu ducha polskiego wśród miejscowego społeczeństwa, z drugiej zaś strony postępuje naprzód proces organizowania społeczeństwa ruskiego w duchu t. zw. „ukraińskim" separatystycznym. Polskie zaś społeczeństwo w bierności swojej stale cofa się, oddając w ręce wrogów pozycję za pozycją. Nic więc dziwnego, że garnie się polska młodzież akademicka do pracy w Z. M. P., której celem jest zahamowanie tego procesu cofania się polskości, oraz dokonanie w duszach polskich takiego przełomu, że społeczeństwo polskie z bierności przejdzie do natarcia, by zapewnić Narodowi Polskiemu te ziemie, które są obficie zroszone krwią Polaków.

SYTUACJA NA WYŻSZYCH UCZELNIACH WE LWOWIE

W bieżącym roku akademickim młodzież wystąpiła ze stanowczym żądaniem odseparowania Żydów od udziału w życiu kulturalnym polskiego społeczeństwa. Pierwszym krokiem do tego jest oddzielenie studentów żydowskich od młodzieży polskiej i wyznaczenie im oddzielnych miejsc, ażeby młodzież polska nie była narażoną na destruktywne działanie studentów żydów.

Walka stała się bezkompromisowa, młodzież, mimo iż żydom na niektórych uczelniach wyraźnie sprzyjają władze, nie ustąpiła. Pierwsze zwycięstwo odniesiono na Politechnice. Tam jest już „ghetto" w takiej formie jak sobie tego życzy młodzież. Również i na A. H. Z. zostało wprowadzone „ghetto", wprawdzie w innej formie, ale żydzi są odseparowani. Jedynie Uniwersytet, który w tej walce poniósł największe straty, bo młodzież za swe bezkompromisowe stanowisko została pozbawioną możności normalnego uczenia się, nie ma jeszcze „ghetta". Jest on w dalszym ciągu zamknięty i nie wiadomo jeszcze, jak się sytuacja ułoży. Jedno jest pewne, że młodzież nie da się ani zastraszyć, ani też nie zadowoli się żadnym połowicznym załatwieniem jej żądań. „Ghetto" na Uniwersytecie musi być wprowadzone, od tego żądania nie ustąpimy. Należy się też spodziewać, że i w Akademii Med. Weterynaryjnej słuszne postulaty młodzieży nie będą dalej lekceważone. Drugi trymestr rozpoczynamy pod hasłem „Żądamy ghetta na wszystkich uczelniach we Lwowie".

AKADEMICKIE STRAGANY

Okres przedświąteczny zaznaczył się we Lwowie wzmożoną propagandą na rzecz handlu i przemysłu polskiego. Młodzież Akad., jak zawsze ofiarnie, przystąpiła do bojkotowania i pikietowania żydowskich firm na terenie całego miasta. Nowością były stragany z ozdobami choinkowymi, zorganizowane przez młodzież. Śmiało można powiedzieć, że w tym roku żadna choinka we Lwowie nie była ozdobiona żydowskimi ozdobami. Były także stoiska (kadzie) rybne akademickie tak jak i zeszłego roku.

KOMUNIKATY

Z. M. P. zawiadamia, iż lokal Związku znajduje się przy ul. Żulińskiego 15, II p. (boczna Piekarskiej). Wpisy członków-kandydatów i informacje złatwia sekretariat Oddziału lwowskiego w godz. 19—21.

Komisja naukowa T-wa „Biblioteka Słuchaczy Prawa" zawiadamia że dnia 10.I. rozpoczyna się „kurs księgowości" w sali VIII. U. J. K. o godz. 19-ej.

Stow. Asystentów U. J. K. i Akademii Med. Weteryn. (ul. Marszałkowska 1), ogłasza, iż z okazji 25-lecia towarzystwa przeznacza 1500 zł. na czesne dla młodz. Akadem. pochodzenia aryjskiego. Podania należy wnosić do zarządu tow. w poniedziałki i czwartki od 19 — 20-ej do dnia 15. I. 1938.

LUBLIN

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE INFORMACYJNE Z. M. P.

W dniu 19-tym grudnia odbyło się w lokalu organizacyjnym przy ul. Narutowicza 14 zebranie informacyjne Z. M. P. dla członków kandydatów, poprzedzające kurs kandydacki.

Do obecnych na sali członków-kandydatów oraz zaproszonych gości przemówił kol. Lipecki, kierownik okręgu. Następnie kol. Paszyc zast. kierownika podał do wiadomości zebranycch komunikaty organiazcyjne.

Wreszcie kol. Lipecki, wygłosił referat p. t. „Z. M. P. w walce o Przełom Narodowy". Po referacie ujmującym najistotniejsze zagadnienia Zw. Mł. Polski, wyłoniła się dyskusja w której zabierający głos z wielkim zrozumieniem i zadowoleniem stwierdzili, iż Zw. Młodej Polski jest dawno oczekiwaną przez nich organizacją.

Na zakończenie w podniosłym nastroju, zebrani odśpiewali hym narodowy.

Rezultatem zebrania i jego echa były nowe napływające deklaracje członków-kandydatów.

KOMUNIKAT ORGANIZACYJNY OKRĘGU LUB. Z. M. P.

Lokal organizacji mieści się przy ul. Narutowicza 14 m. 5 i jest otwarty codziennie prócz niedziel i świąt. od godz. 18 — 20-ej. Sekretariat Okręgu Z. M. P. przyjmuje zapisy na członków-kandydatów oraz udziela wszelkich informacji.

Pierwszy kurs kandydacki odbędzie się w połowie stycznia b. r. O dokładnym terminie kursu członkowie-kandydaci zostaną powiadomieni niniejszymi wezwaniami.

DZIEŃ PROPAGANDY Z. M. P. W LUBLINIE

Kierownictwo Okręgu wyznaczyło na 6. 1. 1938 r. dzień propagandy Związku Młodej Polski w Lublinie.

Członkowie Związku kolportowali materiał propagandowy w ciągu przedpołudnia na mieście we wszystkich jego ruchliwych punktach.

W godzinach wieczornych drużyny obstąpiły Lubelskie kina i lokale publiczne. Kilku członków weszło na widownię kin i w czasie seansów zarzucało je masą ulotek głoszących Przełom Narodowy. Akcja ta w wielu wypadkach spotkała się z przychylnością społeczeństwa lubelskiego.

KRONIKA KULTURALNA

ANKIETA „PIONU"

Świąteczny numer „Pionu" przynosi szereg odpowiedzi na ankietę na temat:

„Kto powinien otrzymać w r. b. Nagrodę „Młodych" P. A. L.?" Pytanie to zostało skierowane przez Redakcję „Pionu" do młodych pisarzy, poetów, krytyków i publicystów. Odpowiedzi są dość różnorodne, a niektóre z nich nawet ciekawe i rewelacyjne. Na ogół największą ilość głosów skupił Czesław Miłosz, znany poeta wileński, za tom poezyj p. t. „Trzy zimy". Wśród wymienionych kandydatów przeważają poeci, chociaż często również wysuwa się i powieściopisarzy, a głównie zaś Gombrowicza za powieść p. t. „Ferdydurke". Z radością należy powitać te głosy, które domagają się nagrodzenia w tym roku krytyka. I tak np. Wacław Kubacki i Włodzimierz Pietrzak wysuwają kandydaturę Kazimierza Wyki, a Czesław Miłosz — Bolesława Micińskiego, autora tomu essay'ów p. t. „Droga do piekieł". Niektórzy pisarze rozszerzają ramy ankiety samej nagrody (np. Kazimierz Sowiński) lub też formułóją postulaty w stosunku do literatury, a szczególnie krytyki. Tak postępuje Pietrzak, który twierdzi, iż należy rozszerzyć ramy nagrody poza literaturę piękną i „nagradzać wszelką napisaną myśl, gdy będzie oryginalną i gdy podejmie się służby dla narodu"... Dalej autor wykreśla linię po której winna iść działalność krytyki w obecnych warunkach:

„Czas zachęcić krytykę, aby wskazała artystom i publiczności przeszłe i przyszłe w odrodzonej Polsce drogi kultury, drogi sztuki. Aby wskazała błędy sztuki suchotniczej i autonomicznej, separującej się od życia, i aby rzuciła drogę pod twórczość, wychodzącą z założeń służby społecznej. Tworzenie artystyczne nie może być procesem butwienia storczyka w bagnistej glebie. Tworzenie ma pójść w służbę historii i misji narodowej".

Stanowisko to podzielają wszyscy pisarze, dla których wielkość kultury narodowej, nie jest rzeczą obojętną. Trzeba zaznaczyć jeszcze, że pogląd sprecyzowało i głosi go otwarcie młode pokolenie narodowe. Dlatego też nie wahamy się nazwać go poglądem zwycięskim.

WIERZYŃSKI

Dn. 6. b. m. został wybrany nowym akademikiem literatury na miejsce po zmarłym Bolesławie Leśmianie, Kazimierz Wierzyński. Pierwszy tom wierszy Wierzyńskiego ukazał się w r. 1919. Tytuł tego zbiorku: „Wiosna i wino" w zupełności odpowiadał jego treści. Była to bowiem poezja pełna radości życia, siły i beztroskiego zachwytu nad pięknem świata. W r. 1928 Wierzyński otrzymał złoty medal olimpijski za cykl wierszy na tematy sportowe p. t. „Laur olimpijski". Za tom wierszy poświęconych Piłsudskiemu i dzisiejszej rzeczywistości p. t. „Wolność tragiczna" otrzymał Wierzyński w 1936 r. państwową nagrodę literacką.

MŁODA WIEŚ

Drugi numer „Młodej Wsi" przynosi czytelnikom ciekawy artykuł p. t. W. F. i P. W. jako czynnik wychowania fizycznego. W artykule tym podkreślone jest znaczenie wychowania fizycznego, jako czynnika umożliwiającego wychowanie zdrowego moralnie i fizycznie członka narodu. Przysposobienie wojskowe bez osiągnięcia należytej sprawności traci swój sens właściwy. Zagadnienie powszechnego narodowego wychowania młodzieży, nadania jej poczynaniom charakteru celowego jest nakazem chwili, jest naszą racją stanu. Poza tym numer zawiera szereg artykułów praktycznych. Ciekawą inowację wprowadziła redakcja artykułem St. Mórawskiej, która zwraca się z apelem do koleżanek aby uczyły się robót ręcznych, korzystając z lekcji umieszczanych w „Młodej Wsi".

WOŁANIE O SIŁĘ

Świąteczny numer „Prosto z mostu" przynosi piękny artykuł Wojciecha Wasiutyńskiego p. t. „Polonez koronacyjny". Autor przenosi nas w czasy pierwszej połowy XVII wieku by zaprezentować nam ówczesnych ludzi, a szczególnie jednego: kanclerza Ossolińskiego, wygłaszającego z okazji zaślubin króla Władysława IV z Marią Ludwiką mowę, która zawiera jego wspaniałe plany historyczne. Rozważania nad tymi czasami i ludźmi kończy Wasiutyński takimi głębokimi uwagami:

„A wiesz dlaczego będą uciekać pod Pilawcami, dlaczego będą oglądać ojczyznę całą we krwi po najazdach kozackich, tatarskich, moskiewskich, węgierskich, szwedzkich, pruskich? Dlatego, że byli leniwi, że się nie mogli zdobyć na wysiłek decyzji, że uważali za szczyt rozsądku taktykę: krok na lewo, krok na prawo. Dlatego, że nie stać ich było na wolę popchnięcia narodowej nawy w jednym określonym kierunku..."

Podobne wołanie o decyzję i siłę zamieszcza Tadeusz Downarowicz w artykule p. t. „Ofensywa najlepszą defensywą", drukowanym w „Optymiście" w grudniu ub. r. Omawiając sytuację Polski, autor pisze:

„W tej sytuacji Polska się musi zdobyć na śmiałą ofensywę, będącą dla nas jedyną formą defensywy i na długofalową linię ekspensywnej polityki zagranicznej".

Pytanie Piłsudskiego, czy Polska ma być wielkim mocarstwem, czy też małym państwem będzie rozstrzygnięte pozytywnie „gdy Polacy staną się narodem bojowym i ekspensywnym".

ZAINTERESOWANIE SZTUKĄ POLSKĄ W AMERYCE

W centrali kuratorium szkolnego w Nowym Jorku odbyło się zebranie 500 nauczycielek rysunków i sztuki. W uznaniu wysokiego poziomu szkolnictwa artystycznego w Polsce dyrektor kuratorium p. Forest Grand poświęcił zebranie sztuce polskiej. Do współpracy zaprosił Polish Art Service, którego dyrektorka dr. Irena Piotrowska mówiła na temat sztuki polskiej w ogólności. Pani Maryn Warten charakteryzowała artystyczne szkolnictwo w Polsce. Liczne prace uczniów szkół średnich, wyższych i zawodowych w Polsce zawieszone na ścianach stanowiły doskonałe uzupełnienie wykładów i wywołały żywe zainteresowanie widzów. Wśród prac wystawionych najwięcej pochlebnych komentarzy wywołały prace studentów warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych i Warszawskiej Szkoły Graficznej.

NOWY TYGODNIK „SZTURMOWIEC PRACY"

Pierwszego stycznia ukazał się pierwszy numer dwutygodnika sekcji rzemieślniczo - robotniczej Związku Młodej Polski.

W artykule wstępnym kol. Tadeusz Gouta, Szturmowiec zapowiada usunięcie fałszywej demokracji i kapitalistycznego wyzysku. Podkreślając dodatnie znaczenie inicjatywy prywatnej wzywa robotników do bezkompromisowej walki o Wielką i Sprawiedliwą Polskę.

Numer zawiera m. in. ciekawe artykuły kol. Jerzego Jana Szokalskiego p. t. „Praca w ustroju kapitalistycznym", Wł. Michniewicza „Dziś i jutro pracy", Jana Piotrowskiego i t. d.

OKRUCHY

BUKIET ŻYCZEŃ

Bukiet jest bardzo miłą rzeczą,
Szczególnie gdy go młody daje!
Dzisiaj ode mnie kwiatek życzeń
Każdemu się dostaje!

Najpierw do Pana Wojciecha
Student czule się uśmiecha.
Składa życzenia razem z nami
I prosi:
Miej litość nad Stowarzyszeniami!

P. prof. Michałowiczowi:

Na swej klinice
ustaw mównicę
i gadaj dzieciom o polityce!
Weź w rękę kielnię,
walcz z nami dzielnie,
żydo-masońską załóż uczelnię!

Pp. prof. Kotarbińskim, Baleyom i t. d.

Tym wszystkim Panom, co nie wiedzą,
która to lewa, która prawa;
Co nie sprawdzają, jak kto siedzi,
Przyda się krótka ta zaprawa:

Wziąwszy za przykład sobie Bartka
Niech ćwiczą pilnie wszyscy doma
I niechaj musztra idzie wartka:
Siano, słoma! Siano, słoma!

Fundacji Domów Akademickich:

Nie wiemy, jakie są zamiary Góry;
Lecz szczerze Wam życzymy: emerytury!

O. Kruszyna.

WIESŁAW GOŁĘBIOWSKI

ZNISZCZYĆ OGNISKA ZARAZY

Przed walną batalią, przed starciem wręcz, wróg stara się zawsze przygotować swoje zwycięstwo przez akcję dywersyjną w szeregach walczących obrońców. Szerzenie haseł rozkładowych doprowadza niekiedy ośrodki oporu do tak wielkiej dezorganizacji, że akcja bezpośrednia staje się w takich warunkach raczej pewnego rodzaju formalnością: zakończeniem dzieła, dokonanego przez dywersję. Zbolszewizowanie Rosji jest tego klasycznym przykładem. Skomunizowanie armii rosyjskiej i warstwy inteligenckiej i robotniczej podminowało Rosję i obezwładniło aparat biurokratyczny, zresztą bezduszny i niezwiązany z życiem narodu rosyjskiego. Walki bolszewików z oddziałami „białych" były tylko uwieńczeniem dzieła, przygotowanego przez tajną pracę żydo-komuny sowieckiej.

Tą samą wypróbowaną metodę rozkładu żywych sił Narodu stosują wrogowie Polski w naszym życiu wewnętrznym. Dotkniemy tu jednego tylko odcinka: niszczenia zdrowia Narodu przez akcję demoralizacyjną przy pomocy pornografii.

Propaganda bezwstydu jest tak szeroko i tak systematycznie od lat prowadzona, że społeczeństwo przestało już reagować i oburzać się na pornografię, szerzącą się w Polsce z literatury, sceny i scenki, a przede wszystkim brukowców pornograficznych wszelkiego rodzaju. Pierwszeństwo w tej akcji przeciw Narodowi, a zwłaszcza przeciw młodzieży, wiodą przemyślni synowie Izraela: handel żywym towarem, domy rozpusty, stręczycielstwo i pornografia — oto ich monopol, jeden z tych, których my, Polacy, nie mamy zamiaru przejmować z ich rąk, lecz konsekwentnie i bezwzględnie wytępić.

Bezwstyd w literaturze pod pozorem „życia świadomego" jako tępe naśladownictwo zdegenerowanego odłamu literatury zachodniej, który wytworzył takie „arcydzieła autentyzmu" jak przesiąknięte duchem żydowskim tomy Prousta, — u nas wydał książki w rodzaju „Fedydurke" Gombrowicza. Teatry zamiast popierać twórczość polską, sterowane koślawą dłonią T. K. K. T., otwarły podwoje dla twórczości Tuwimów, Hemarów, którzy z upodobaniem zniekształcają swymi „przeróbkami" sztuki polskich autorów, — i zagranicznych partaczy w stylu Molnara czy Fedora. Nawet pozory naukowości posłużyły za wygodny parawan dla żydowskich wydawnictw do propagowania zgnilizny w życiu rodzinnym np. „Małżeństwo doskonałe" Van der Velde'a. A nie mniejszy smród zgnilizny wieje ze szmat w stylu „Warszawianki", „Eroticonu" i mnóstwa innych, których liczby ani nie znamy ani może nie domyślamy się nawet.

Istnieje wprawdzie art. 214 k. k., który za wytwarzanie i rozpowszechnianie pornografii karze aresztem do 2 lat. Są również okólniki Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (okólnik o zwalczaniu pornografii z dn. 26.II. 1930 r. oraz okólnik p. Premiera Składkowskiego z dn. 9.VI. 1936 r. przeciw pornografii), pozostaną one jednak martwą literą tak długo, dopóki ocena tego, co jest pornografią, nie ulegnie radykalnej zmianie. Dopóki zjawiska bezwstydu będą traktowane z wyrozumiałym uśmiechem, a pozory sztuki będą stanowiły legitymację pornografii, dopóty walka z pornografią, o której tak trafnie mówią obydwa okólniki, będzie tylko pustym dźwiękiem. Wiadomą jest powszechnie rzeczą, że ilość wyroków sądowych na propagatorów pornografii jest bardzo niewielka.

Szerzenie się pornografii w Polsce jest tym bardziej niebezpieczne, że brukowce tego typu są obliczone przede wszystkim na młodzież. Wiek zaś dojrzewania jest szczególnie podatny na niezdrową sensację, która łatwo może doprowadzić młodocianą jednostkę do zwichnięcia kręgosłupa moralnego i nadużyć przedwcześnie wzbudzonego życia płciowego. Wiadomo przecież, że wypadki upadku moralności wśród młodzieży w niektórych środowiskach szerzą się zastraszająco.

Dlatego też poczucie wstydu młodzieży powinno być chronione należycie. Wstyd nie jest, jak chce tego pewien odłam współczesnej pedagogiki zapatrzonej w teorie Freuda, sztucznym wynikiem wychowania, lecz uczuciem naturalnym. Pełni on szczególnie doniosłą rolę w życiu młodzieży, którą chroni przed niemoralnością i zapewnia jej normalny rozwój ducha i ciała. U osób dorosłych przeciwstawia się niemoralnym ekscesom i sprowadza życie płciowe w ramy ładu moralnego w rodzinie.

Młodzież polska, wychowana w duchu zasad katolickich, rozumie niebezpieczeństwo, grożące Narodowi ze strony propagandy bezwstydu. Świadczą o tym uchwały powzięte w Warszawie w dn. 27. 11. ub. r. na zakończenie Tygodnia Filozoficzno-Religijnego, urządzonego w auditorium maximum Uniwersytetu przez Studium Fil.-Relig. S . U. J. P. na temat „Problemów moralności seksualnej":

1) Ze względu na szerzącą się demoralizację, groźną tak dla kultury jak i potęgi narodu polskiego młodzież akademicka zgrupowana w organizacjach będzie się starała usilnie pielęgnować i propagować ideę rycerskiej czystości będzie dla niej szerzyć szacunek i zrozumienie dla jej wartości w życiu indywidualnym i narodowym. Ponadto dołoży wszelkich starań do bezwzględnego zwalczania wolnomyślnych poglądów, które hołdują liberalizmowi w dziedzinie seksualnej, jako zgubnych objawów, będących źródłem moralnej dekadencji narodu, obniżających i osłabiających tężyznę narodową, a tym samym siłę obronną państwa.

2) Doceniając wysoką wartość wstydliwości, która jest ochroną godności osobowej i porządku moralnego młodzież akademicka zwalczać będzie wszelkie przejawy celowo dziś szerzonego bezwstydu.

3) Polska Młodzież Akademicka, zrzeszona w organizacjach katolickich, wierna ideałowi chrześcijańskiej czystości obyczajów i zdecydowana bez kompromisów o nią walczyć,, potępia wszelką propagandę zepsucia, szerzonego przez niemoralną, pozostającą pod żydowskimi wpływami literaturę, we wszystkich jej odcieniach.

Do tej akcji zmierzającej do oczyszczenia atmosfery duchowej Narodu Polskiego wzywamy całe społeczeństwo polskie.

Sądzimy, że zarówno społeczeństwo polskie jak i powołane do tępienia pornografii czynniki administracyjne i sądowe usłyszą głos polskiej młodzieży akademickiej.

STUDENCI NIEMIECCY ZAMIAST ROBOTNIKÓW

W Niemczech w okresie ferii świątecznych udzielono wielu robotnikom płatnych urlopów. Ich miejsca w warsztatach i fabrykach zajęli zgłaszający się dobrowolnie studenci niemieccy. Inicjatywa ta posiada wartość wielce dodatnią, gdyż pozwoliła ona robotnikom na spędzenie świąt w miejscowościach wypoczynkowych, zaś studentom umożliwiła zapoznanie się z warunkami i pracą robotnika oraz zetknęła młodzież studiującą z pracą fizyczną. Pod względem wychowawczym przedsięwzięcie to należy ocenić jako niezwykle wartościowe.

Felieton poświąteczny

Zaczynam rozumieć murzynów. Taki murzyn podobno potrafi ułożyć się pod jakąś palmą cienistą, wyciągnąć na całą długość i wlepiwszy gały w przeświecający przez zieleń liści błękit nieba, trwać tak w rozkosznym bezruchu przez dzień cały. Po nosie powoli z bzykaniem łazi mu jakiś insekt, swędzi go to okrutnie, ale o machnięciu ręką nie ma mowy — nie chce mu się. Pod gołą łydką uwiera go jakiś kamyczek, ale nogi o parę milimetrów nie przesunie — nie chce mu się, a słoneczko tak grzeje rozkosznie, a wiaterek taki malutki i cieplutki rozsuwa sobie dla zabawy liście palemki i przesuwa ciepły promyk słońca z nosa na ucho, z ucha na brodę i znów spowrotem.

Święta — jestem murzynem.

Leżę tak sobie spokojnie w łóżeczku i podniósłszy leniwie jedną powiekę patrzę z politowaniem na mego wroga — budzika.

— Cykaj, cykaj łobuzie — myślę sobie — a ja i tak nie wstanę rano, ani dzisiaj, ani jutro, ani pojutrze.

Oto teraz wskazówka mija bezkarnie godzinę o której powinienem wystawić gołe nogi z pod ciepłej kołdry i rozpocząć mozolne poszukiwania za skarpetkami, a ja nic, tylko sobie leżę.

Taki murzyn ma jednak nade mną jedną wielką przewagę, podobno potrafi nie myśleć. Naładuje sobie żołądek wszelkiego rodzaju jadłem, i jedyną pracą jaką wykonywuje w tych rozkosznych godzinach lenistwa jest trawienie. Ja mam niestety pusty żołądek (proces obżerania zacznie się później) i myśli mi się kłębią okrutnie i pchają jedna za drugą zatruwając rozkosz zasłużonego wypoczynku.

Naprzykład z tym ghettem na wyższych uczelniach. P. P. Rektorzy uchwalili, społeczeństwo przyklasnęło, młodzież nareszcie odetchnęła widząc, że jej postulaty zaczynają znajdywać należyte zrozumienie, aż tu nagle znajduje się paru profesorów, którym to się nie podoba, ale to głupstwo, każdemu może się coś nie podobać i w tym ostatecznie nie byłoby nic złego, sęk w tym, że panowie ci zaczęli występować czynnie przeciwko zarządzeniu Rektorów, protestował dziecinny doktór Michałowicz, a prof. Kotarbiński postanowił solidaryzować się z żydami i prowadzi wykłady stojąc. I tutaj przyszła mi do głowy myśl makabryczna, co by było gdyby żydzi uchwalili np. na znak protestu słuchać wykładów stojąc na rękach, czy p. Kotarbiński również?...

Chociaż to mogłoby być nawet ciekawe, przecież pomiędzy studiującymi żydami są również i żydówki.

Ale precz sprośne myśli w dzień świąteczny. Postanawiam przestać myśleć o polityce i przewracam się na drugi bok.

Jest zima, za oknem mróz, co za rozkoszna rzecz polowanie, zaraz... zaraz... znowu mi się coś z polityki pakuje do głowy, aha, jak to pan Premier z panem Posłem sobie ładnie rozmawiali właśnie o polowaniu. I takie ładne anegdotki sobie opowiadali i było tam coś również i o orderach. Strasznie mi przykro że nie mam orderu, albo choćby wawrzynu od Akademii, przecież dzisiaj prawie każdy ma order, a jeden to nawet dostał za to, że nie ukradł, a też jeszcze nic nikomu nie ukradłem, a nie mam. Chociaż może to i lepiej, już rozdano ich kilkadziesiąt tysięcy, niedługo znowu będą odznaczać za długą służbę, to przecież w końcu prawie każdy będzie wyorderowany i myślę sobie, że może za lat kilkanaście mój ewentualny syn będzie miał powód do dumy, którym przelicytuje wszystkich swoich rówieśników: — a mój tatuś to nie ma orderu, aha! —

Niech ma chłopak przyjemność.

O wawrzynie to warto jednak pomyśleć. Może nauczyć się pisać wesołe kawałki publicznym żargonem, albo lepiej założyć czytelnię z pożyczonych i okazowych książek? Chociaż to drugie to niebezpieczne, jeszcze mnie gotowi powołać na członka.

Dam spokój wawrzynom, można i z gołą pięścią muzom służyć.

Przez pół uchylone drzwi widać choinkę, stoi sobie wystrojona w różne bomby, łańcuchy, włosy anielskie, przysypana sztucznym śniegiem, symbol świąt Bożego Narodzenia.

Podobno tradycja choinki jest pochodzenia niemieckiego, hm... dziwne, przecież u nas dzisiaj tyle się mówi na temat, że nie potrzebujemy i nie chcemy wzorów obcych, coprawda chodzi tu przede wszystkim o politykę, ale zawsze...

Strasznie jest w modzie słowo „totalizm". W prasie toczą się zajadłe dyskusje, zabierają głos i politycy i duchowni, wybuchają spory na temat katolicyzm i totalizm i t. p. i t. p. I rzecz ciekawa, że wszyscy na gwałt pod (naturalnie) żydowskim przewodem starają się to słowo szaremu człowiekowi obrzydzić, lansuje się pojęcie, że totalizm to jest koniecznie stricte identyczny ustrój jak w Niemczech, a więc, (tutaj wolnomyślni żydkowie o dziwo strasznie załamują ręce) walka z klerem, Kościołem i Bogiem. Koniecznie.

A przecież... a przecież renesans katolicyzmu w Polsce wyszedł właśnie od kół młodzieży, tej młodzieży, której się owe rzekomo bezbożne tendencje totalistyczne imputuje.

A może totalizm to jest jednak co innego? A może totalizm ma zdolność przyjmowania na różnych terenach form rozmaitych, tak jak różne formy przyjmowała za swych złotych czasów demokracja? W Anglii, w Ameryce, w Polsce.

Szare masy, którym tak zohydzi się to słowo „totalizm" będą, nie wnikając w istotę rzeczy, takimi samymi antytotalistami, jak większość socjalistów, co nigdy „Kapitału" na oczy nie widzieli.

Świetnie zorganizowana propaganda żydowska na to właśnie liczy i tak jak ongiś potrafiono nam na całe lata zohydzić średniowiecze, wmawiając, że był to okres ciemnoty i głupoty, jak szermowano inkwizycją jako rzekomo nieodpartym argumentem przeciwko kościołowi, tak teraz zohydzają „totalizm".

Czy to się uda?

W każdym razie demokracja i ustrój prawo-lewego kontredansu obrzydł już wszystkim napewno.

Nie zdrowo jest się podobno na czczo denerwować, ale jak tu zachować spokój, kiedy jakaś tam liga kulturalna we Francji wtyka nosa gdzie nie potrzeba i uchwala protest, przeciwko „prześladowaniu" żydów w Polsce. Staram się odpędzić tę myśl nieprzyjemną, ale w końcu przychodzi mi do głowy, że właściwie nie ma się czego denerwować, boć przecież kiedy za lat kilka lub kilkanaście, gdy epoka żydowskiej okupacji w Polsce będzie tylko faktem z minionej przeszłości, gdyby przypuśćmy wybuchły nagle jakieś represje przeciwko żydom dajmy na to na Madagaskarze, sambym taki protest podpisał, dlaczego nie być humanitarnym, wtedy, gdy to nic nie kosztuje?

To mnie uspokoiło.

M. C.

KRONIKA ZAGRANICZNA

Demonstracje antyżydowskie studentów węgierskich

Na uniwersytetach węgierskich w Pes, w Budapeszcie, Szegedynie, Debreczynie miały miejsce ostatnio żywe manifestacje anty-żydowskie. W Pes strajk studentów był tak energicznie przeprowadzony, że musiano zawiesić wykłady. Na walnym zebraniu Narodowego Związku młodzieży akademickiej, w którym brał udział rektor, została poruszona sprawa „Numerus Clausus" na wydziałach medycznym i filozoficznym. Studenci wystąpili z żądaniem do Senatu, aby na wszystkich wydziałach zaniechano przyjmowania Żydów dopóki nie będzie przeprowadzony „Numerus Clausus" w stosunku 5 na 100. W dalszym ciągu żądano zaprzestania nostryfikacyj zagranicznych dyplomów. Rektor przyrzekł studentom poparcie ich żądań, w miarę swych możności i sił. Słuchacze Uniwersytetu w Budapeszcie przeprowadzili demonstracyjny pochód przez ulice miasta i usunęli studentów Żydów z gmachów uczelni. W Szegedynie miało miejsce wielkie zebranie „Związku Turulu" (wielki związek narodowy korporacyj), gdzie zgłoszono sprzeciw wobec nadmiernych swobód żydowskich. W Debreczynie narodowa młodzież studencka przy silnym współudziale ludności wystąpiła z manifestacją przeciw filmowi, który został przez Żydów nakręcony i wystawiony. W żydowskiej prasie wywołała ta manifestacja gwałtowne protesty i żądania interwencji rządu w tej sprawie. Należy podkreślić, że do tych żydowskich protestów przyłączyli się należący do związków posiadaczy ziemskich i opozycji. Rząd jednak do dzisiaj nie zainterweniował. Sądząc według głosów prasy, nastąpiła rozmowa między rektorami poszczególnych uniwersytetów a Ministrem Oświecenia Stomanem o wynikach jej wszakże nie podano żadnych komunikatów.

PRZEŚLADOWANIA POLAKÓW NA LITWIE

Jedno z pism akad. nar. socj. interesuje się losem Polaków — studiujących w Kownie. Pismo to podkreśla niesłychany ucisk stosowany przez władze litewskie względem polskich studentów. Czytamy: „Odbyty w Kownie kongres akademicki postanowił uniemożliwić studentom polskim jakąkolwiek bądź działalność organizacyjną. Studenci Litwini domagali się likwidacji stowarzyszeń polskich oraz usunięcia języka polskiego nietylko z terenu akademickiego ale całkowicie z życia prywatnego. (Niedersächrische Hochschulzeitung).

STRAJK GŁODOWY STUDENTÓW RUMUŃSKICH W WALCE O TYTUŁ INŻYNIERA

Studenci wydziałów przyrodniczych Uniwersytetu w Jassy urządzili strajk ponieważ przemianowanie ich Uczelni na Politechnikę nie weszło w życie.

Studenci zamknęli się w chemicznym audytorium, niektórzy nawet urządzili strajk głodowy.

Strajkujący akademicy są wspierani przez Związek rumuńskich inżynierów.

GWIAZDKA POLSKA WE FRANCJI

Wychodźtwo polskie we Francji bardzo uroczyście obchodziło tradycyjną gwiazdkę polską. We wszystkich osiedlach, gdzie mieszkają Polacy, zarządy towarzystw polskich zorganizowały „Jasełka" polskie.

Nauczycielstwo polskie przygotowało dziatwę, która wykonała deklamacje, pieśni i inscenizacje, odtwarzające tradycyjne zwyczaje polskie podczas świąt Bożego Narodzenia.

Przy tradycyjnym opłatku prezesi towarzystw odczytywali życzenia świąteczne, nadesłane z kraju z opłatkami.

W większości obchodów gwiazdkowych wzięli też udział Francuzi, przedstawiciele zakładów przemysłowych, w których pracują Polacy, i przedstawiciele władz gminnych.

NIEMIEC CZŁONKIEM FRANCUSKIEJ AKADEMII

Po raz pierwszy od czasu wielkiej wojny zostaje Niemiec członkiem francuskiej Akademii. Profesor orientalistyki w Fäbinga Emill Litman został wybrany do Akademii des Inscriptions et Belles Lettres. Z początkiem roku prof. Litman zajmie swoje stanowisko w Akademii.

MŁODZIEŻ AKADEMICKA ESTOŃSKA POD KONTROLĄ RZĄDU

Problem wychowania młodzieży wysuwa się na czoło zagadnień w państwach demokratycznych, gdzie różnorodne polityczne doktryny z partyj politycznych przenoszą się do związków młodzieżowych. Ta sprawa nie przechodzi też bez echa w Estonii, szczególnie wobec bliskości źródła komunizmu, które zagrażało już młodzieży, pobudza uwagę starszych w kierunku jej spraw.

Rząd estoński powziął ostatnio postanowienie, dzięki któremu sprawa uregulowania wychowania młodzieży po za szkołą, jak również organizacji młodzieżowych zostanie pozytywnie załatwiona.

Na ostatnim posiedzeniu rządu wydano dekret, w sprawie nadzoru nad organizacjami młodzieży. Istotą tego zarządzenia jest, że ministrowi oświaty przysługuje prawo żądania od organizacji wyboru takich przywódców, których działalność szłaby po linii praw nadanych organizacjom młodzieży. Poza tym minister może żądać usunięcia z organizacji osób, których praca byłaby w rozdźwięku z postanowieniami rządu. Bez zgody ministra oświaty nie może być również wybrany nowy kierownik organizacji.

Jednocześnie oznaki wszelkich niezdrowych stosunków w łonie organizacji i pomiędzy poszczególnymi związkami będą się spotykać z celową interwencją rządu. Do zadań ministra oświaty należeć będzie również wgląd w sprawy administracyjne organizacji. Wydano prawo mocą którego przedstawiciel państwa będzie równocześnie naczelnym szefem organizacyj młodzieżowych. Pomimo pewnej surowości w traktowaniu spraw młodzieży mających tylko i jedynie na celu jej dobro, rząd postanawia niehamować w żadnym wypadku inicjatywy młodzieży w jej działalności.

NARODOWY DOM AKADEMICKI W BUKARESZCIE

Rumuńskie pismo „Uniwersul" umożliwiło przez rozpisanie listy składkowej, wybudowanie gmachu w Bukareszcie, który w tych dniach przekazany został przez przedstawicieli redakcji władzom uniwersytetu bukareszteńskiego. Dom ten przeznaczony dla młodzieży akademickiej jest wyposażony we wszystkie nowoczesne urządzenia.

42% ANGIELSKICH STUDENTÓW UTRZYMUJE SIĘ ZE STYPENDIÓW

Dane statystyczne sprawozdania angielskiego Komitetu Stypendialnego wykazują, że w 27 szkołach wyższych w Anglii, studiuje 50.638 akademików. W porównaniu z innymi państwami stosunek liczbowy słuchaczy w stosunku do ogólnego zaludnienia jest najniższy, gdyż na 835 mieszkańców przypada 1 słuchacz szkoły wyższej.

Z tego sprawozdania wynika również że 42% studentów angielskich utrzymuje się z pomocy stypendiów państwowych.

Dla porównania warto nadmienić, że u nas stypendia są znikome, np. na wydziale weterynaryjnym U. J. P. w Warszawie na słuchaczy 450 stypendiów w całości otrzymują 3 a połowki 14, czyli na ogólną liczbę przypada 3,6%.

ZAKAZ UŻYWANIA ALKOHOLU PRZEZ MŁODZIEŻ NIEMIECKĄ

Szef niemieckiej policji zwrócił się do władz policyjnych miejscowych o skrupulatne przestrzeganie prawa co do następujących postanowień. Nie wolno osobom nie mającym ukończonych 18-tu lat sprzedawać wódki w wolnym handlu, w gospodach lub szynkach. Osobom, które nie ukończyły 16-go roku życia, nie wolno sprzedawać wszystkich innych napojów wyskokowych. Tak samo tytoniu i papierosów. Prócz tego we wszystkich dzielnicach Niemiec istnieją rozporządzenia zabraniające młodzieży brania udziału w publicznych zabawach tanecznych.

AKADEMICY HITLEROWCY

Akademickie pismo niemieckie „Niedersächsische Hochschulzeitung" donosi, że 85% świeżo imatrykulowanych studentów uniwersytetu w Göttingu zapisało się i zostało przyjętych do nar.-socj. Związku Studentów. Reszta została uznana jako niezdatna do pracy w tej organizacji.

Niemiecka prasa akademicka o Polsce

Żywym dowodem zainteresowania się Niemiec sprawami młodzieży polskiej są odgłosy, odzywające się w niemieckiej prasie akademickiej. Tematem tych głosów w prasie są różnorodne wydarzenia polityczne i społeczne rozgrywające się ostatnio w Polsce.

Między innymi Austandheriecht zajmuje się sprawą przygotowania militarnego młodzieży akademickiej w Polsce, sprawą konfederacji narodowej; „Die Bewegung" w artykule „To miejsce należy się Polakowi", porusza kwestię obecnych rozgrywek antysemickich, na terenie akademickim.

HOŁDOWNICZY TELEGRAM STUDENTÓW ARABSKICH

Wobec obrania księcia Aosty wicekrólem Etiopii, arabscy studenci z imperium włoskiego, którzy studiują na uniwersytecie El-Azar w Kairze, przysłali „Wodzowi Italii i Imperium" telegram hołdowniczy.

Telegramem tym wyrażają: zobowiązanie pracy dla dobra i wielkości imperium przy pomocy zdobytej, w centrum kultury Islamu wiedzy, oraz uznanie dla coraz bardziej wzrastającego autorytetu i wielkości Italii.

POŻEGNALNY WIECZÓR DLA STUDENTÓW CUDZOZIEMSKICH, STUDJUJĄCYCH W GÖTTINGEN

Nar. socj. Związek Akad. w Göttingen zorganizował pożegnalny wieczór dla studentów obcokrajowców, którzy ukończywszy studia w Niemczech powracają do krajów rodzinnnych. Zarówno przedstawiciele młodzieży niemieckiej, jak też reprezentanci gości podkreślali w swych przemówieniach łączność duchową młodzieży akademickiej wszystkich państw.

MASARYK A STUDENCI

Studenci czescy nie zapominają o swym zmarłym Prezydencie, podczas swej pracy naukowej. Stowarzyszenie studentów katolickich zorganizowało dwa seminaria poświęcone dziełom Masaryka p. t. „Zagadnienie Czeskie i Człowiek Nowoczesny a Religia". Unia Narodowa studentów czeskich wydała broszurę zawierającą przemówienia Prezydenta dla młodzieży. Broszura ta rozeszła się w 15 tysiącach egzemplarzy. Podczas wielkiego zebrania poświęconego pamięci Zmarłego, prof. Najedli wygłosił przemówienie „Masaryk i Studenci".

LEKCJE SZYCIA W ANGIELSKICH SZKOŁACH MĘSKICH

Na początku następnego roku szkolnego będzie we wszystkich średnich szkołach męskich w Anglii przeznaczona jedna godzina tygodniowo na naukę szycia. Władze szkolne przyszły do wniosku, że zbyt wielu mężczyzn zdradza bezradność w tak prostych kwestiach jak np. sprawa przyszycia oderwanego guzika. Wobec tego należy przygotowywać chłopców do tego, aby i w tych sytuacjach umieli sobie radzić sami. Uczniowie nie zdradzają zbytniego zadowolenia z tego planu.

25-lecie zjednoczenia rumuńskich związków sportowych

1-go grudnia 1912 roku, pod wpływem króla Karola nastąpiło połączenie rumuńskich Związków Sportowych.

25-lecie było obchodzone bardzo uroczyście, w obecności króla i następcy tronu.

Spośród uczestników znajdowali się: Komendant Straży Ogniowej, Prezydent Zjednoczonych Związków Sportowych, oraz przedstawiciele poszczególnych Związków.

JAN SAWKO

SPORT

Wywiad z najszybszym łyżwiarzem Polski!!!

Co mówi o sobie Janusz Kalbarczyk!

Dzięki pomocy p. por. Grochowskiego, sekretarza „Legii", przeprowadziłem wywiad z inżynierem architektem Januszem Karbarczykiem, najszybszym łyżwiarzem Polski.

Janusz Kalbarczyk, młody 26 letni mężczyzna stale uśmiechnięty, chętnie opowiada nam swoje przeżycia.

Na łyżwach krótkich jeżdżę od 7 roku życia.

Pierwszy raz stanąłem do zawodów w roku 1928 były to mistrzostwa szkół. Kiedy byłem w 8 klasie, kolega podarował mi stare łyżwy wyścigowe swojego ojca. Na tych właśnie łyżwach po trzech treningach zdobyłem 3 miejsce w mistrzostwach Warszawy, a po tygodniu już Mistrzostwo Polski.

Od tego czasu nie przegrałem w Polsce ani jednych zawodów. Ustanowiłem 37 rekordów Polski i na każdych zawodach mam coraz lepsze wyniki.

Największy sukces odniosłem w roku 1933, gdyż wygrałem wtedy mistrzostwo „Wysokich Gór" w Czechosłowacji, bijąc rekordzistę świata Austriaka Stiepla.

W roku 1936 zająłem 4 miejsce na Mistrzostwach Świata. Na Olimpiadzie 1936 r. w Garmisch-Partenkirchen zająłem 9 miejsce pomimo, że startowałem ostatni na lodzie zjeżdżonym i rozmiękłym od słońca, osiągnąłem czas lepszy od olimpijskiego i lepszy od czasu osiągniętego w roku 1937 na mistrzostwach świata przez Norwega Staksruda.

W roku 1937 zdobyłem wicemistrzostwo Akademickie Świata w Zell am See, ustępując tylko sławnemu Stieplowi a bijąc Norwegów, Szwedów, Węgrów, Czechów, Włochów, Francuzów i t. d.

Jazda na łyżwach nie przeszkadzała mi wcale w roku 1936 ukończyć Politechnikę.

Obecnie jestem kierownikiem referatu technicznego w okręgowym Urzędzie W. F. i P. W. Prowadziłem na stadionie W. P. rozbudowę boisk, oraz wybudowałem lodowisko o 12.000 m² powierzchni.

Gdy nie było jeszcze mrozu w Warszawie wyjechałem na trening do Suwałk, równocześnie prowadziłem tam kurs dla zawodników.

Startować będę 5 lutego na mistrzostwach świata w Davos. Dlatego też od dwóch miesięcy uprawiam odpowiednią zaprawę, to znaczy oprócz treningów (biegi na 5 i 10 km.) przeprowadzam jeszcze specjalną gimnastykę. Sądzę, że do Davos pojadę w swojej szczytowej formie.

Żegnając miłego Mistrza w imieniu Czytelników z okazji wstąpienia w związek małżeński z Panią Nowacką, składam mu serdeczne życzenia.

POLSKA—ŁOTWA 2:1

Pierwszy od wielu lat mecz hokejowy w Warszawie.

Wreszcie po wielu latach warszawscy miłośnicy sportów zimowych, mogli na własne oczy zobaczyć tak dla nich atrakcyjne międzypaństwowe spotkanie hokejowe, pomiędzy Łotwą a Polską.

Wina tu po części spada na nasze władze sportowe, które nie pomyślą o tym, ażeby wreszcie zbudować w stolicy sztuczne lodowisko. Jeżeli mogły się na to zdobyć Katowice, dla czego Warszawa ma być gorszą.

No ale wróćmy do tematu. Pogoda w sobotę dn. 8 b. m. była jakby wymarzona, dla tak frapującej imprezy, to też przy lodowisku podczas meczu widziało się ogromne morze głów. Przeważała oczywiście młodzież, która dzielnie zagrzewała naszych do walki. Okrzykom „Dołek gola" nie było końca. Oczywiście nieszczędzono braw podczas ładniejszych zagrań tak naszym jak i Łotyszom.

W pierwszej tercji lekka przewaga Polski, która ze strzału Michalika zdobywa prowadzenie, za chwilę Łotysze wyrównują a sędzia gwiżdże przerwę.

Druga tercja mija bezbramkowo i trochę ospale.

W trzeciej tercji Przedpełski zdobywa bramkę, ustalając wynik. W tej tercji nasi prawie przez cały czas siedzieli pod bramką gości, jednak wyniku nie udało się podwyższyć.

Naogół mecz słaby, nawet i na drugą reprezentację Polski. Łotysze całkiem przeciętni.

Gdyby grała nasza pierwsza drużyna wynik mógłby być dwócyfrowy.

Mecz oczywiście jak zwykle opóźniony co wpłynęło na zdenerwowanie publiczności, która później dokuczała krzykami sędziemu.

Przed meczem odegrano hymny łotewski i polski, który publiczność stojąc odśpiewała. Wreszcie nastąpiły przydługie uroczystości oficjalne, to znowu delegacje, przywitania, fotografie i t. d., których przyśpieszenie spowodowały dopiero okrzyki niezadowolenia zniecierpliwonej długim oczekiwaniem publiczności.

W. F. i P. W.

Cele przysposobienia wojskowego i jego organizacja

W całokształcie zadań Państwowego Urzędu WF i PW zagadnienie przysposobienia wojskowego do obrony kraju stanowi odcinek ogromnej doniosłości. Działalność PUWF i PW w tej dziedzinie — jakkolwiek z natury rzeczy mniej znana szerszemu ogółowi aniżeli działalność w zakresie wychowania fizycznego i sportu — idzie konsekwentnie po linii wyznaczonej planem władz państwowych odpowiedzialnych za bezpieczeństwo kraju.

W chwili kiedy niezawodny instynkt uświadomionego i patriotycznego społeczeństwa objawia się w coraz to liczniejszych ofiarach na dozbrojenie armii, należy sobie uświadomić, że zasoby materialne powiększające stan obronności naszego kraju muszą mieć swój odpowiednik w równolegle prowadzonej pracy nad wytworzeniem duchowej postawy społeczeństwa wobec zagadnień obrony kraju, oraz w rozpowszechnieniu umiejętności obchodzenia się z tymi środkami obrony wśród najszerszych warstw obywateli.

Praca ta objęta ogólną nazwą „przysposobienie wojskowe", prowadzona od dawna przez władze wojskowe, ma za sobą duży dorobek, który z każdym rokiem wzrasta, pogłębiając organizację, oraz doskonaląc swoje formy ustrojowe.

W celu uprzystępnienia szerszemu ogółowi znajomości zagadnień wchodzących w zakres „przysposobienia wojskowego", będą w przyszłości zamieszczone w komunikacie prasowym PUWF i PW wiadomości, dające ogólny pogląd na ustrój tego zagadnienia w chwili obecnej i na jego dalszy rozwój.

Działalność Państwowego Urzędu WF i PW w dziedzinie przysposobienia wojskowego obejmuje 3 wielkie grupy obywateli, które ze względu na wiek oraz stosunek do służby wojskowej wymagają odmiennego traktowania. Grupy te, to: młodzież, przedpoborowi i rezerwiści.

I. Praca p. w. na odcinku młodzieżowym ma na celu:

— odpowiednie nastawienie młodzieży do zagadnień obrony kraju,

— wyrabianie cech potrzebnych przyszłemu obywatelowi-żołnierzowi.

Osiągnięcie tego celu wiąże się ściśle z programem wychowawczo - wyszkoleniowym w szkołach i w organizacjach: Związek Harcerstwa Polskiego i Związek Strzelecki.

II. Dział przedpoborowy obejmuje pracę w hufcach p. w. Celem jej jest:

— wyrobienie właściwości duchowych, potrzebnych żołnierzowi i obywatelowi,

— wyrobienie tężyzny fizycznej.

— przygotowanie techniczne do spełnienia głównych zadań obronnych kraju.

Praca ta nie ma charakteru szkolenia wyłącznie wojskowego, jest także jego psychiczną podbudową, ułatwiającą właściwe wyszkolenie jakie przedpoborowy otrzyma później w czasie służby czynnej.

III. Praca p. w. wśród rezerwistów ma na celu: podtrzymanie i doskonalenie wiadomości i sprawności nabytych w wojsku. Pracę tę prowadzą organizacje społeczne pod kierunkiem czynnika komendackiego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny i Związku Rezerwistów.

W roku 1937 nastąpiła reorganizacja systemu p. w. w szkole. Dotychczas praca ta odbywała się tylko w hufcach szkolnych i była prowadzona przez kadrę zawodową p. w.

Obecnie została przyjęta zasada, że przysposobienie młodzieży szkolnej do obrony kraju jest prowadzone w szkole i przez szkołę. Wchodzi ono zatem w całokształt prac i zadań szkoły i jest obowiązkowe.

Praca ta jest podzielona na:

— ogólne przygotowanie do obrony kraju,

— właściwe przysposobienie wojskowe.

PW rozpoczyna się w szkole powszechnej i trwa przez cały czas nauki we wszystkich szkołach, w zakresie dostosowanym do wieku młodzieży i typu szkoły. Przygotowanie to prowadzi całe grono wychowawców i nauczycieli szkoły w całokształcie pracy wychowawczej i nauczania.

Uświadomienie wojskowe młodzieży rozpocznie się już w szkole powszechnej (od 3-ciej klasy) od wiadomości elementarnych. Odpowiedni dobór czytanek ma na celu rozbudzenie zainteresowania i wprowadzenie młodzieży do zagadnień obrony (np. na lekcjach przyrody — znaczenie utylitarno-wojskowe konia, gołębia, psa itp.).

Program przedmiotów w gimnazjach i liceach uzupełniony będzie wiadomościami z dziedziny wojskowości np.:

a) w grupie przedmiotów mat.-przyrod.:
— podstawowe wiadomości z balistyki,
— lotnictwo, zasady budowy i lotu, modelarstwo;

b) geografia:
— terenoznawstwo i kartografia;

c) historia:
— historia organizacji i rozwoju wojska, rozwój uzbrojenia i jego znaczenie,
— historia wojen z uwzględnieniem czynnika politycznego itp.;

d) nauka o Polsce współczesnej:
— nacisk na konieczność obrony i jej przygotowanie itp.

e) higiena:
— sportowa, wojskowa,
— ratownictwo ogólne i przeciwgazowe itp.

W liceach pedagogicznych i pedagogiach przedmioty szkolne będą przystosowane do zagadnień obrony kraju, celem przygotowania przyszłych nauczycieli do zadań w zakresie powyżej opisanym.

Właściwe przysposobienie wojskowe prowadzone jest w Hufcach szkolnych w ramach planu lekcyjnego przez specjalnie w tym celu mianowanych nauczycieli, tak zwanych Komendantów Hufców Szkolnych p. w.".

Kierownictwo, opieka i kontrola (poza kontrolą i fachowym nadzorem organów p. w.) nad pracą w Hufcach należy do obowiązków dyrektorów szkół. Hufce szkolne organizowane są z uczniów następujących klas ginmazjum i liceum z polskim językiem nauczania:

1 rok szk. — IV klasa gimn. oraz szkół równorzędnych,

2 rok szk. — I klasa liceum oraz skół równorzędnych,

3 rok szk. — II klasa liceum oraz szkół równorzędnych,

Komendanci Hufców szkolnych pełnią swe obowiązki w mundurze wojskowym. Do obowiązków ich należy — poza organizacją, nadzorem nad utrzymaniem porządku, karności i administracją Hufca — przede wszystkim osobiste szkolenie Hufca.

Szkolenie Hufca obejmuje:

— gry polowe,
— terenoznawstwo,
— walka,
— strzelectwo,
— służbę.

Na zakończenie drugiego roku szkolenia uczniowie odbywają obozy 3 — 4 tygodniowe organizowane przez organa PUWF i PW.

Ogólne kierownictwo, nadzór oraz kontrola nad Hufcami szkolnymi (poza władzami szkolnymi) sprawuje z ramienia ministra spraw wojskowych PUWF i PW oraz jego organy w szczeblu okręgu, powiatu.

Reforma sportu młodzieżowego w Bułgarii

W Bułgarii minister oświaty zaprosił generalnego sekretarza na Igrzyska Olimpijskie 1936 roku dr. Karla Diema w celu omówienia spraw sportu bułgarskiego, poproszono p. Diema, aby przygotował plan wychowania młodzieży bułgarskiej. Po dwóch miesiącach podróży okrężnej po kraju, przełożył dr. Diema ministrowi plan reformy, który został zatwierdzony przez Rząd. Przeprowadzenie tego planu ma nastąpić w roku przyszłym.

Redaktor odpowiedzialny: Mieczysław Chrzanowski | Kierownik Administracji: Jan Sawko | Prenumerata kwartalna wynosi zł. 1.—. Zgłoszenia przyjmuje Administracja ul. Wiejska 11 m. 3, w godz. 10–13 i 17–20, telefon 8-81-50. | Wydawca: Związek Młodej Polski

Drukarnia Współczesna, Sp. z o. o., Szpitalna 10.